

Wykonali zadania czwartego roku planu 6-letniego

Podstawowa Organizacja Partyni i Rada Oddziałowa przy Tartaku nr 2 w Przemysłu melioracji o wykonaniu planów 6-letnich i wartościowych zadań roku planu sześciolatniego na 29 dn. przed terminem tj. w dniu 2 XII 1953 r.

Wykonanie przed terminem planów nastąpiło w ramach zobowiązań oddziałowych podjętych w zobowiązaniach dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

*

Centrala Obrót Zwierząt i Hodowlany Ekspozycja Wojewódzka w Rzeszowie zawiadamia, że w dniu 1 XII 1953 r. wykonany został w 100 proc. roczny plan sprzedaży zwierząt w tutejszej Ekspozycji.

*

W dniu 1 grudnia wykonała globalny plan w zakresie produkcji energii elektrycznej załoga elektrowni i zakładów metalowych w Dębie. Sukces swój załoga zawdzięcza systematycznej realizacji zobowiązań, w której szczególnie wyróżniła się maszynista Aleksander Kaszubski, technik Ryszard Herdzina i elektryk pomocnik maszynisty Józef Barcz.

XII plenarne posiedzenie CRZZ

WARSZAWA (PAP). W dniu 10 bm odbyło się w Warszawie XII plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych. W obradach, prócz członków plenum uczestniczyli przewodniczący zarządów głównych poszczególnych związków zawodowych oraz przewodniczący okręgowych rad związków zawodowych. Obecni byli także przedstawiciele szeregu

Organ KW
Polskiej
jednostki
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 296 (1405) — Rzeszów, piątek 11 grudnia 1953 r.

Krajowy aktyw ZZNP obradował nad realizacją zadań nauczycielstwa polskiego w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR

WARSZAWA (PAP). 9 bm. zakończyła obrady odbywająca się w Warszawie 2-dniowa krajowa narada aktywu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

W drugim dniu na naradę aktywu nauczycielskiego przybył sekretarz KC PZPR Edward Ochab. W czasie 2-dniowych obrad toczyła się szeroka dyskusja nad przemówie-

nem wygłoszonym w pierwszym dniu przez wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza oraz referatem wiceprzewodniczącego ZG ZZNP Stanisława Macha. W toku dyskusji, w której łącznie zabierało głos ok. 40 osób, przemawiał minister oświaty Witold Jasiński.

Uczestnicy narady, w oparciu o doświadczenia swej codziennej pracy dydaktyczno-wychowawczej i działalności społecznej, omówili zadania jakie stoją przed nauczycielami w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR.

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut zwiędził pokaz planów urbanistycznych

WARSZAWA (PAP). Dnia 10 bm Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut zwiędził wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR pokaz planów urbanistycznych, przedstawiających stan odbudowy i rozbudowy oraz perspektywy rozwojowe szeregu miast polskich.

Pokaz zorganizowany został przez Komitet do Spraw Urbanistyki i Architektury z okazji odbywającej się w Warszawie narady robotniczej urbanistów i przedstawicieli władz terenowych.

Przed 300 rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją

MOSKWA (PAP). W zakładach przemysłowych Kijowa, Charkowa, Lwowa i innych miast Ukrainy, w kolchozach, sowchozach i ośrodkach maszynowo-tractorowych odbyły się zebrania, na których omówiono uchwałę Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w sprawie uczczenia 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją, przypadającej w styczniu 1954 roku.

W fabrykach, w instytucjach i na wyższych uczelniach Kijowa odbywają się odczyty i referaty poświęcone tej rocznicy.

Kontrolujemy realizację zobowiązań przedzjazdowych

W Rakszawie zobowiązania produkcyjne wykonali z nadwyżką — o zobowiązaniach oszczędnościowych zapomnieli

Zobowiązania produkcyjne, jakie podjęła załoga Rakszawskich Zakładów Przemysłu Wełnianego dla uczczenia II Zjazdu PZPR, zostały w całości zrealizowane i przekroczone. I tak pracownicy szarpani postanowili przesortować 100 kg odpadków ponad plan, a przesortowali 190 kg. Pracownicy przedziału mieli wyprząść 380 kg przędzy ponad plan, a wyprzędli 2 878 kg. Tkać nie przekroczyli swoje zobowiązania produkcyjne w najwyższym procencie, bo postanowili w stosunku do miesiąca października dać 50 m tkaniny ponad plan więcej, a dali 208 m. Pracownicy cerowni wycerowali nie jak postanowili 800 m tkaniny ponad plan, ale 1 918 m. Pracownicy farbarni tak jak się zobowiązali przebarbowali 300 kg surowca. Również brygada remontowa zobowiązała swoje wykonania w 100 proc.

Zobowiązania produkcyjne tkackie wykonali, ale nie wykonali natomiast zobowiązania dotyczące jakości produkcji i oszczędności surowca. Podobnie swoich zobowiązań nie wykonali snowaczkli, które usnuły 203 m osnowy ponad plan, a postanowiły usnuć 900 m.

Również pracownicy wykazali się wykonaniem swoich zobowiązań produkcyjnych, a oszczędnościowego dotyczącego zmniejszenia zużycia sody do prania w ilości 100 kg — nie.

W Rakszawskich Zakładach Przemysłu Wełnianego zobowiązania oszczędnościowe i jakościowe — jak wiadomo nie są realizowane. Powodem tego jest słaba kontrola realizacji zobowiązań, przez radę zakładową, jak i średni i wyższy dozór techniczny.

J. D.

Z Wytwórni Sprzętu Pasiecznego RZPT

Załoga Wytwórni Sprzętu Pasiecznego Rzeszawskich Zakładów Przemysłu Terenowego pomyślnie realizuje swoje długofalowe zobowiązania, jakie podjęła dla uczczenia II Zjazdu, a dotyczące podniesienia jakości produkcji. W realizacji swych zobowiązań długofalowych wyróżniają się ob. Bronisław Bąk, Stanisław Knutel, Tadeusz Rebsz, Stanisław Chmielowski, Marian Wróbel i Julian Ludera, którzy zamiast 8 sztuk kociłków wykonują 12 sztuk, a wartość ich dodatkowej produkcji miesięcznej wynosi 18 tys. zł. Podobnie ob. Szuberla i Chudy produkują zamiast 200 sztuk widelczyków — 300 sztuk. Stanisław Drzał wykonuje 45 sztuk trybów do młodek, nie jak zamierzał poprzednio 30 — przez co w każdym miesiącu Zakład Pasieczny może zaoszczędzić 5 165 zł. Swoje zobowiązanie realizuje także z nadwyżką ob. Mieczysław Iskra, który kompletuje 50 sztuk młodek miesięcznie.

Wzrasta produkcja soli iwonickiej

Załoga produkcyjna warzelni soli w Iwoniczu dla uczczenia II Zjazdu zobowiązała się w miesiącu grudniu wykonać swój plan w 112 proc. a operatywny plan w miesiącu grudniu w 160 proc.

W dniach od 1 do 7 grudnia zobowiązanie warzelni wykonano ze 114 procentową nadwyżką, przy czym normy dzienne przekraczała o 111 proc.

Deputowani francuscy gośćmi polsko-francuskiej grupy parlamentarnej

WARSZAWA (PAP). W gmachu Sejmu PRL odbyło się dnia 10 bm spotkanie bawących w Warszawie deputowanych francuskich z polsko-francuską grupą parlamentarną. Spotkanie upłynęło w przyjaznej atmosferze. Parlamentarzyści polscy i francuscy mieli możliwość wymiany poglądów i omówienia sprawy przy-

jaznych stosunków między Polską i Francją.

W godzinach popołudniowych goście francuscy odwiedzili w Karolinie zespół „Mazowsze” i byli obecni na jego występie artystycznym. Gościom francuskim towarzyszyła małżonka ambasadora Francji — pani Denner.

W godzinach wieczornych Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą wydał przyjęcie na cześć deputowanych francuskich. Na przyjęciu obecni byli posłowie na Sejm oraz przedstawiciele świata nauki i kultury.

Wybory w Chinach

PEKIN (PAP). W stolicy Chin — Pekinie oraz Tientsinie rozpoczęły się wybory przedstawicielstwa ludowych. Jak donosi dziennik „Weichinbiao” w Pekinie w masowej pracy agitacyjnej bierze udział przeszło 2 tys. prelegentów i propagandystów.

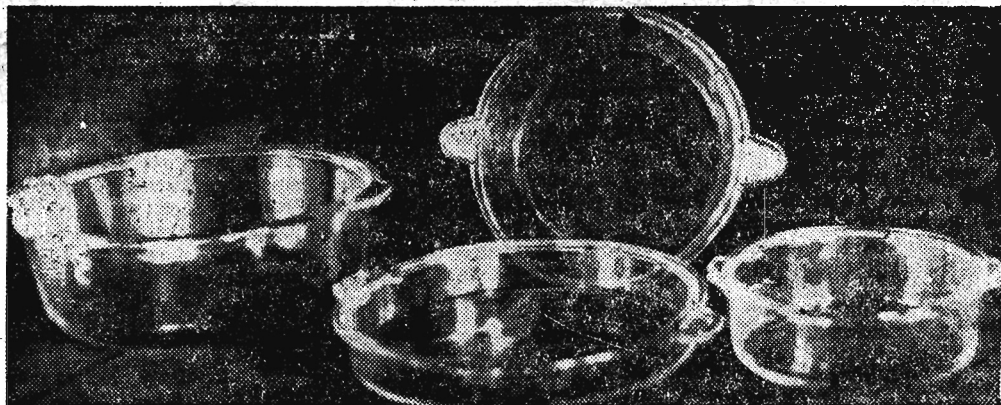
Uwaga

W sprawie „Naszej ankiety”

W związku z licznymi za pytaniami o szczegóły „Naszej ankiety” mieszkańców województwa rzeszowskiego, którzy nie zdołali zapisać się w egzemplarz „Nowin” zawierający „Naszą ankietę” — komunikujemy, że w numerze niedzielnym (12-13 bm.) ponownie opublikujemy pełny jej tekst.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Krośnicka Huta Szkła rozpoczyna produkcję naczyń ze szkła ognioodpornego



Załoga Huty Szkła Gospodarczego w Krośniku przystąpiła już do produkcji naczyń kuchennych ze szkła duranowego-ognioodpornego. Naczynia te — zaprojektowane przez dyrektora zakładu Józefa Zuzera, który jest zarazem autorem opracowania procedury technologicznej nowego gatunku szkła — opiewają się na półkach sklepowych jeszcze w bieżącym miesiącu.

Na miesiąc grudzień zakład przewiduje wypuszczenie na rynek około 800 sztuk różnego rodzaju rondli, misek i patelni.

Ich estetyczny wygląd oraz doskonała jakość — uodpornienie na starczenie — dają nadzieję, że naczynia te będą pełnym uznanie gospodarzy domowych, które niewątpliwie zaraz po ich ukazaniu się w sprzedaży zechcą uzupełnić swe gospodarkę w brakuje im naczyń.

Zatem... jeszcze trochę cierpliwości, a już nie długo będziemy mogli smaczyć i gotować w naczyniach ze szkła duranowego, takich właśnie jak to przedstawia nasze zdjęcie.

Po konferencji na Bermudach

NOWY JORK (PAP). Do niesienia prasy świadczą o tym, że konferencja trzech państw zachodnich na Bermudach odbywała się w atmosferze rozbieżności i wzajemnych wyzuołów.

Korespondent koncernu prasowego Scripps — Howard Shafford donosi z Bermudów, że „nikt z mężów stanu nie osiągnął na konferencji bermydzkiej tego, czego chcieli Francuzi — odnieść do siebie więcej niż inni.

Wiadomości, które docierały spoza drutu-kolezastego, ota-

czającego miejsce spotkania, świadczą o rozczarowaniu wszystkich partnerów Amerykanów rozczarował Churchill, Anglików — Eisenhower a obaj oni, Churchill i Eisenhower są rozczarowani i zmieni stanowiskiem Francuzów.”

Jak wskazuje korespondent dziennika „New York Herald Tribune” Russel, amerykańska ocena wyników konferencji potwierdziła to, co pośrednio uznano w komunikacie, a mianowicie, że rokowania dały mało konkretnych decyzji.”

Na cześć partii — dla dobra ludzi pracy

Z każdym dniem dłuższy jest rejestr zakładów pracy, fabryk, kopalni, hut i gromad, które włączają się do wielkiego ogólnonarodowego Czynu Przedzjazdowego. Tysiące, miliony ludzi pracy rozumieją bowiem dobrze, że miłość do partii włączyć można najlepiej pracą ofiarną, wtrwając, że porwijąc zadania wytwórcze przez IX Plenum naszej partii zrealizujemy pełniej, szybciej, gdy każdy przy swoim warstwie pracy będzie mądrze i skrzętnie wykorzystywał każdą chwilę, każdy gram surowca, gdy nieprzerwanie towarzyszyć nam będzie myśl o ulepszeniu w pracy naszej osobistej, w pracy oddziału, w pracy całej załogi.

Niewiele czasu dzieli nas od dnia, w którym aktyw związkowy, zbrany na wielkiej warszawskiej naradzie, rzucił wznowienie:

„Towarzysze! Stawajcie wszyscy do współzawodnictwa pracy, do wielkiego ogólnonarodowego Czynu Przedzjazdowego. Niech stanie się

on nowym źródłem siły i jedności naszego narodu w walce o pokój i plan 6-letni”.

W ciągu tego czasu współzawodnictwo rozlało się szeroką falą po całym kraju; wiele załóg dzięki realizacji zobowiązań osiągnęło już pierwsze piękne wyniki.

Oto w kędzierzyńskim „kombinacie urodzaju” w „Azotach” zapalono przedterminowo pierwszy kocioł elektrociepłowni.

Oto o przedterminowym ukończeniu zadań 1953 roku miedzą coraz to nowe zakłady przemysłowe, kopalnie i huty, w których czyn podjęty dla uczczenia II Zjazdu naszej partii nowym zapalem nowa energia twórcza natchnął załogi.

Pod hasłem walki o wyższą jakość, trwałość i estetykę produkcji pracują starannie, uważnie setki tysięcy włókniarzy, pracowników przemysłu odzieżowego, spożywczego, skórzanego.

Większość zobowiązań przepolona jest troską o to, by wzbogacić naszą narodową go spodarke, by tym samym coraz lepiej zaspokajać potrzeby każ-

dego z nas, by w parze z walką o wzrost, o potaniecie, o polepszenie produkcji szła walka o poprawę warunków pracy, mieszkania, zaopatrzenia ludzi pracy.

Od wielkich dni II Zjazdu naszej partii dzieli nas jeszcze kilka tygodni. Okres ten musimy wykorzystać jak najlepiej, by Czyn Przedzjazdowy do głębi poruszył cały naród, by wytyczne IX Plenum rozdużyły twórczą inicjatywę coraz to nowych tysięcy ludzi pracy.

Wzrost kierownicza rola partii na każdym polu naszej pracy. Powinien to być okres potężnej manifestacji patriotycznych uczuć wszystkich Polaków, w którym by każdy człowiek pracy odnalazł swe miejsce w wielkim ogólnonarodowym współzawodnictwie.

Dotychczasowe meldunki napływające z całego kraju świadczą o tym, że nie wszędzie współzawodnictwo jest w pełni doceniane.

Zdarza się także, że niedostateczną uwagę przywiązuje się do zobowiązań, które mogłyby bezpośrednio przyczynić się do

Pracownicy POM i GOM — szykujcie się do siewów wiosennych, walczyście o wzorowe remonty, o pełne wykorzystanie parku maszynowego. Zwiększajcie pomoc dla spółdzielni produkcyjnych, chłopów małorolnych i średniorolnych w ich walce o wyższe plony

Z budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina

WARSZAWA (PAP). Na wszystkich odcinkach budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina, przerwy trwają intensywnie. W tych dniach, radzający robotnicy zakończyli obliczanie wielkiej kuli, stanowiącej podstawę iglicy.

Wewnątrz części wysokościwej Pałacu kontynuowane są roboty murarskie przy budowie ścian działowych, trwa montaż schodów oraz instalacji sanitarnych.

Od strony ul. Marszałkowskiej szybko postępuje naprzód roboty przy budowie fundamentów pod główne wejście do gmachu.

ZMP-owcy wstępują w szeregi partii

Dla uczczenia IX Plenum KC naszej partii i dla godnego powitania II Zjazdu — zetemponcy z kół wiejskiego w grom. Zaborzecze pow. mielecki wstępują w szeregi partii. M. in. zgłosili swój akces koledy Zbigniew Wilk i Stanisław Sroka.

Jest to dowodem, że praca polityczna członków partii w grom. Zaborzecze była należycie prowadzona, zwłaszcza na odcinku młodzieżowym i dowodem dobrej pracy kół ZMP.

Dalsze meldunki o podejmowaniu zobowiązań przez pracowników państwowych gospodarstw rolnych na cześć II Zjazdu PZPR

Pracownicy zespołu PGR Narol dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w oparciu o wytyczne IX Plenum KC PZPR podjęli następujące zobowiązania:

ZALOGA WARSZTATU zespołu zobowiązała się skrócić termin remontu zimowego ciągników i maszyn rolniczych o 15 dni przed terminem to jest do dnia 28 lutego 1954 r. (plan przewidywał ukończenie tych remontów do dnia 15 marca 1954 r.). Niezależnie od tego pracownicy tego warsztatu zobowiązali się indywidualnie wykonywać swoje normy dziennie — monterzy ob. ob. Eugeniusz Sitarz w 135 proc., Władysław Koniak, Jan Szumilak, Jan Staszczyszyn, Stanisław Zubrzycki po 120 proc., Antoni Wolańczyk 115 proc., spawacz Kazimierz Obrek 110 proc. oraz pozostali pracownicy w 110 proc.

Równocześnie w/w pracownicy postanowili dać gwarancję jakości remontu przez podpisywanie list gwarancyjnych i wzywać do współzawodnictwa warsztaty zespołu PGR HORYNIEC, CIESZANÓW, OLESZYCE.

Ob. Józef Wiśniewski stelmach gospodarstwa Narol zobowiązał się wykonać plan napraw maszyn żniwnych i wo-

zów do dnia 31 stycznia 1954 r. wyrabiając tym samym dziennie 130 proc. normy. Stelmach gospodarstwa Chotylibu również podjął takie zobowiązanie.

Kowal gospod. Narol ob. Stanisław Kołodziej oraz kowal gospod. Łowcza ob. Władysław Semenowicz zobowiązali się ukończyć remonty zimowe maszyn rolniczych do dnia 28 lutego 1954 r., skracając je o 15 dni przed terminem (wg. planu remonty te miały być zakończone do dnia 15 marca 1954 r.). Ob. Władysław Zwołak traktorzysta gospod. Narol zobowiązał się wykonać na traktorze marki „Ursus” w przebiegu na ha orki średniej w różnych pracach 100 ha do dnia 31 grudnia 1953 r. oraz zaoszczędzić 3 kg paliwa na 1 ha. Traktorzysta ob. Kazimierz Mula postanowił takim samym traktorem uprawić do dnia 31 grudnia 1953 r. 120 ha po przebiegu na ha orki średniej przy różnych pracach.

Zaloga gorzełni Narol zobowiązała się wykonać produkcję spirytusu do dnia 31 grudnia br. w 110 proc.

Nowe metody w obróbce metali

MOSKWA (PAP). W radzieckim przemyśle budowy maszyn zastosowano na szeroką skalę, opracowany przez naukowców radzieckich, ceramiczny noż do skrawania metali. Nożem tym można obtaczać na szybkich obrotach wyroby ze stali i żeliwa. Zastąpienie noży metalowych ceramicznymi pozwala na znaczne zaoszczędzenie metali.

Zasięg mechanicznej obróbki metali, jest, jak wiadomo, w radzieckim przemyśle maszynowym nierzadko wielki. Dlatego też zastosowanie nowych, tanich i wysokowydajnych noży ma dla państwa wielkie znaczenie gospodarcze.

W oddziałach moskiewskiej fabryki obrabiarek „Krasnyj Proletarii” dzięki zastosowaniu noży ceramicznych czas pracy maszyn przy kłuzowaniu elementów żeliwnych zmniejszył się 7 razy. Przy obróbce tymi nożami niektórych innych części, wydajność pracy wzrosła o 15—20 proc., nie zwiększając przy tym obciążenia tokarki.

Na cześć partii — dla dobra ludzi pracy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

poprawy warunków bytowych ludzi pracy, do usunięcia drobnych błędów, lecz dokuczliwych braków w codziennym naszym życiu.

Dlatego też organizacje partyjne i związki zawodowe muszą dążyć do usunięcia wszelkich starań, by proporcje współzawodnictwa wykwiły w każdej, zarówno wielkiej, jak i małej fabryce, by nie tylko ci, którzy pracują w kluczowych przemyślach, lecz również w innych zakładach pracy mogli czynem zmanifestować swe oddanie dla partii, by każdy członek załogi, każdy robotnik, chłop, pracujący, lekarz, technik, inżynier, każdy pracownik handlu, nauki, transportu służby zdrowia przystąpił do współzawodnictwa.

Tezy przedzjazdowe dają konkretne wytyczne, co każdy z nas ma czynić, by szybciej rósł nasz dobrobyt. W tezach na II Zjazd każdy odczyta dla siebie zadania, których znaczenie wykracza poza tego warsztat pracy czy laboratorium.

Wielki czyn podejmowany przez tysiące, setki tysięcy ludzi pracy nakłada odpowiedzialność na zaradki organizacji partyjne i związkowe. Muszą one trzymać rękę na pulsie współzawodnictwa, muszą czuwać nad tym, by zobowiązania były konkretne, by uczestnikom współzawodnictwa pomagać w

przezwyciężaniu trudności i przeszkód. Dlatego też — jak uczy nas doświadczenie minionych lat — ogromne znaczenie ma baczna kontrola wykonania zobowiązań, dlatego też trzeba troszczyć się o to, by w ślad za każdym zobowiązaniem szły czyny.

Droga, bliska każdemu człowiekowi pracy jest nasza partia. To jej przecieć zawdzięczamy, że oliczyna nasza jest wolna, niepodległa, z każdym dniem piękniejsza i potężniejsza, to jej wskazania były i są natchnieniem w naszej pracy i walce. Idąc w kierunku wytyczonym przez partię, budujemy Polskę taką, jakiej nigdy w historii nie było. Polskę, w której celem najwyższym jest człowiek i jego dobro, Polskę, otoczoną przyjaźnią i szacunkiem narodów, Polskę nierozważalnym sołuszem złączoną z pierwszym w świecie państwem socjalizmu, Polskę — mocne ogniwko pokoju.

Swe uczucia do partii, swą miłość i ufność do partii wyrażamy dziś — w przededniu II Zjazdu PZPR — pracą wydajną, ołarną, wytrwałą. Pracą, która przybliży cel, ku któremu partia nas wiezie — szczęście człowieka, świetność ojczyzny, socjalizm.

Ze świata

BERLIN

W czwartek rozpoczął się w Weimarze zjazd niemieckich bojowników o pokój, który potrwa do dnia 12 grudnia. Na zjazd przybyło przeszło 1 500 delegatów i gości z całych Niemiec.

PEKIN

Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Pannudżonu, że w dniu 8 grudnia odbyło się tam 19 posiedzenie delegatów obu stron prowadzących rozmowy wstępne w sprawie konferencji politycznej.

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Kairu: Specjalny korespondent dziennika „Al-Ahram” podaje z Hamiltonu (Bermudy), że konferencja trzech mocarstw zachodnich nie usunęła sprzecznosci angielsko-amerykańskich na Środkowym Wschodzie. Oba mocarstwa — pisze on — pretendują do opuszczenia tego rejonu.

(PAP)

Przemówienie prezydenta USA Eisenhowera

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Nowego Jorku:

We wtorek po południu prezydent USA Eisenhower wygłosił przemówienie na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Na wstępie prezydent Eisenhower oświadczył, że „poczuje sobie za obowiązek mówić dzisiaj językiem w pewnym sensie nowym — takim językiem, jakiego on, który spędził znaczną część życia w służbie wojskowej, wolałby nigdy nie używać. Ten nowy język — to język wojny atomowej”.

„Era atomowa — mówił dalej Eisenhower — postępie naprzód z taką szybkością, że każdy obywatel świata owinien mieć jakiegoś pojęcia o charakterze tego rozwoju, który ma dla nas wszystkich ogromne znaczenie. Jest zupełnie jasne, że jeśli narody świata pragną w rozsądny sposób dążyć do pokoju, powinni one być uzbrojone w znajomość doniosłych faktów współczesnego życia”.

„Związek Radziecki — oświadczył prezydent USA — poinformował nas, że w ostatnich latach użył wielkich zasobów dla stworzenia broni atomowej. W ciągu tego okresu Związek Radziecki przeprowadził eksplozję szeregu konstrukcji atomowych, w tym co najmniej w jednym wypadku konstrukcji działającej na podstawie reakcji termojądrowej”.

Eisenhower przyznał, że „jeśli kiedykolwiek Stany Zjednoczone posiadały to, co można było nazwać monopo-

lem w dziedzinie energii atomowej, to monopol ten przestał istnieć przed kilku laty”.

Rzucając dalej szereg pogroźek pod adresem „agresora”, który dokonałby „atomowego ataku na Stany Zjednoczone”, Eisenhower przyznał, że „poprzestać na tym — zna czyłoby to potwierdzić desperacki wniosek, że dwa kol sy atomowe skazane są na to, by przez dłuższy czas spoglądać nieprzyjaźnie na siebie nawzajem w świecie drżącym ze strachu”, znaczyłoby to „bezradnie uznać praw dopodobliwstwo zapłaty cywilizacji”.

Eisenhower oświadczył dalej, że „Stany Zjednoczone chcą „budować, a nie burzyć”.

„Jak wiecie już z naszego wspólnego komunikatu bermudzkiego — Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja szybko osiągnęły porozumienie w sprawie spotkania ze Związkiem Radzieckim”.

W dalszej części swego przemówienia Eisenhower powiedział się na rezolucję, uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne NZ 18 listopada 1953 roku.

„Stany Zjednoczone — oświadczył w związku z tym Eisenhower — biorąc pod uwagę wniosek Zgromadzenia Ogólnego NZ gotowe są niezwłocznie spotkać się ponownie

z przedstawicielami innych krajów, których to „w głównej mierze dotyczy”, aby znaleźć „możliwe do przyjęcia” rozwiązanie problemu wyścigu zbrojeń atomowych”.

Eisenhower zaproponował aby „rządy, których to w głównej mierze dotyczy...” rozpoczęły od razu i kontynuowały w przyszłości wspólne przekazywanie pewnej części swych zapasów uranu normalnego i materiałów ulegających rozpadowi atomowemu międzynarodowemu organowi do spraw energii atomowej. Mama nadzieję, że organ taki utworzony zostanie pod egidą ONZ.

W przemówieniu swym prezydent nie zajął jednak stanowiska wobec sprawy zakazu broni atomowej.

„Rzadko spotkać można tekst równie nieokreślony, jak tekst komunikatu, który uzgodniła „trójka” na Bermudach w wyniku nocnego posiedzenia” — pisze burżuazyjny dziennik francuski „Monde”, komentując komunikat, opublikowany w wyniku bermudzkiego narad Eisenhowera, Churchilla i Lanieli oraz ich ministrów spraw zagranicznych — Dullesa, Edna i Bidault.

Dla korespondentów, którzy niecierpliwie oczekiwali do późna w nocy na końcowy komunikat, słowa zawarte w nim okazały się tak dobrze znane, jak ich własne paszporty. Niemal wszystkie sformułowania komunikatu pokrywają się ze sformułowaniami innych komunikatów, wydanych po dotychczasowych konferencjach zachodnich przywódców. „Jedyna tajemnica polega na tym, dlaczego zwlekano do ostatniej chwili z opublikowaniem dokumentu, który mógł być już opracowany” jeszcze zanim konferencja się rozpoczęła...”

Oto dwa, jakże wymowne głosy o konferencji, którą politycy waszyngtońscy traktowali jako ważny krok na drodze ratowania zachwianej jedności świata atlantyckiego, a która, jak to wynika z komunikatu, jak to wynika z komentarzy prasy, nadziei tych w najmniejszym nawet stopniu nie spełniła.

Komunikat, zawierający normalną porcję frazesów na temat „jedności”, „wolności”, zawierający, jak zwykle, pochwałę paktu atlantyckiego, w rzeczywistości nie jest niczym innym, jak tylko zlepkiem frazesów. I ma pełną rację korespondent „United Press”, że



Naród francuski jednoczy się przeciwko wojskowym ukłdom, odbudowującym Wehrmacht.

Swój stosunek do sprawy utworzenia „europejskiej wspólnoty politycznej” i „armii europejskiej” lud francuski wyraża w licznych demonstracjach protestacyjnych.

Na zdjęciu: Demonstracja pracowników fabryki samolotów Marcel Dussault w Saint Cloud przeciwko utworzeniu armii europejskiej.

Fot. — CAP.

mógłby on zostać z równym powodzeniem zredagowany przed konferencją. Już sam fakt, że premier francuski Laniel był obecny tylko

przedstawiciela Chin Ludowych, to znaczy nic, nie regulować. Fakt, iż zagadnienie Chin zostało w komunikacie bermudzkiemu pominięte całko-

Jedna rada — zmienić samolot (Po konferencji na Bermudach)

na pierwszym posiedzeniu i nie zabrał ani razu głosu w toku obrad, mówi za siebie i świadczy dobitnie o atmosferze, która panowała wśród uczestników bermudzkiej konferencji.

Komentując komunikat konferencji bermudzkiej, brytyjska agencja Reutersa pisze: „Odzwierciedla on wiele trudności, wobec których stanęli szefowie trzech mocarstw zachodnich. Trudności te powstały na początku obrad i nie zostały usunięte w momencie, gdy prace konferencji miały się ku końcowi”.

Jakie są te trudności, te rozbieżności, w obliczu których stanęli uczestnicy bermudzkiego spotkania?

Przed wszystkim jest to stosunek do Chin. Politycy angielscy rozumieją dobrze, że istnienie półmiliardowych Chin Ludowych jest faktem, którego nieuznawanie jest po prostu szaleństwem Rozumieją, że upór, z jakim amerykańscy imperialiści nie chcą uznać roli i znaczenia Chin Ludowych, nie może przynieść nic dobrego. I nie ulega wątpliwości, że nawet Churchill rozumie, iż dziś próbować regulować zagadnienia ogólnoswiatowe, a zwłaszcza zagadnienia Dalekiego Wschodu bez udziału

witym milczeniem, świadczy, iż rozbieżności w tej sprawie nie zostały usunięte.

Z kolei zagadnienie „armii europejskiej” jest kluczowym problemem w Europie. Amerykańscy imperialiści, zniecierpliwieni oporem i trudnościami, na jakie natrafiają, coraz mocniej naciskają, by jak najszybciej przystąpić do formowania „armii europejskiej”, czyli do wskrzeszenia Wehrmachtu hitlerowskiego. Ale nie mogą tego zrobić, dopóki parlament francuski nie ratyfikuje układu w sprawie „armii europejskiej”. I tu sprawa zaczyna się komplikować zważywszy, że parlament francuski, aczkolwiek w swej większości reakcyjny, odmawia pod naciskiem społeczeństwa francuskiego wyrażenia swej zgody na oddanie Francji i jej armii pod adanauerowski noż. Jefnym z głównych założeń konferencji bermudzkiej było wywarcie takiego nacisku na przedstawicieli rządu francuskiego, by wymusić od nich zobowiązania szybkiej ratyfikacji układu w sprawie „armii europejskiej”.

Czy Eisenhower i Dulles cel ten osiągnęli? Z komunikatu oraz z głosów prasy wynika, że nie.

Wymieniliśmy dwie zasadnicze rozbieżności pomiędzy uczestnikami konferencji bermudzkiej. Dwie spośród wielu. Wystarczy chociażby wspomnieć sprawę wojny w Indochinach. Wywiad udzielony przez prezydenta Ho Szimina dziennikowi szwedzkiemu „Expressen” szeroki echem odbił się w całej Francji, gdyż wskazał drogę do położenia kresu wojnie, która od 8 lat tak bardzo wycieńcza Francję. Z wypowiedzi wielu burżuazyjnych polityków francuskich, a nawet niektórych przedstawicieli rządu wynika, że sprawa ta byłaby aktualna, gdyby nie... nacisk rządu amerykańskiego, który za żadną cenę nie chce dopuścić do ugaszczenia tego punktu zapalnego na Dalekim Wschodzie.

Trudności, na jakie rządy imperialistyczne natrafiają w stosunkach pomiędzy sobą, są odbiciem sprzecznosci międzyimperialistycznych. A przede wszystkim są odbiciem trudności, na jakie natrafia dalsza realizacja tak milej sercu Dullesa i Eisenhowera „polityki siły”, polityki przygotowań wojennych.

Rada jest jedna. Zmusić pilotów do lądowania. I przesiąść się w inny samolot. W swój własny nie amerykański. Anglicy do angielskiego samolotu. Francuzi do francuskiego. Jednym słowem — powróć Anglii i Francji do samodzielnej polityki. Polityki nie dyktowanej interesami amerykańskich imperialistów, lecz polityki dyktowanej interesami narodu angielskiego i narodu francuskiego, zgodnej z dążeniami tych narodów.

OSTRYM KOŁCEM!

Za daleko z Rzeszowa do Olszanic

Dzień pracy w warsztatach POM Olszanica trwa za chwila 6 godzin. Co u licha? — pomyśli każdy, kto popatrzy na ten stan. W czasie „remontów zimowych”?

Wątpliwości rozwiewa starszy mechanik — „w warsztatach ciemno. Robi się tylko tyle, na ile dziennego światła wystarczy. No, a gdy ciemno, z robotą stajemy”.

„A gdzie światło? Przecież w budynkach administracyjnych pali się elektryczność jak najlepiej!” — zdziwienie znowu ogarnia pytającego.

Światło w POM-ie jest — tylko nie w warsztatach. Niewiele się ZSE sytuacja w Olszanicę przejmują. Ani tym, że remonty wskutek braku światła kuleją, ani tym, że pracując w takim tempie jak teraz POM do wiosny remontów nie zakończy, ani nawet tym, że mechanicy z POM klną na ZSE ile wlezie. Niewątpliwie „kołec” pomoże. Światło będzie.



TRYBUNA

O ściślejszą więź spółdzielczości

Samopomocowej z pracującym chłopstwem

Spółdzielczość samopomocowa ma poważne zadania do spełnienia, a szczególnie w obecnej chwili do IX Plenum KC rolą i zadania jej wzrastają, gdyż sprawne zaopatrzenie wsi w potrzebne artykuły przemysłowe, zarówno konsumpcyjne jak i sprzęt rolniczy, będzie miało poważny wpływ na wzrost produkcji rolnej i zalem i na podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Czy w chwili obecnej nasze gminne spółdzielnie są należycie do tego przygotowane, czy gwarantują nam w całej pełni doprowadzenie mas towarowej do rąk konsumenta bez żadnego kumoterstwa i szachrajstwa? Należy otwarcie powiedzieć że na za spółdzielczość nie jest w całości do tego jeszcze przygotowana. Zasadniczym brakiem jest niesystematyczne wykonywanie planów przez GS i PZGS y. W miesiącu wrześniu i październiku i w poprzednich miesiącach na stępowało takie zjawisko, że do 20 — plan był wykonywany w 30 proc. co oczywiście stwarzało niebezpieczeństwo niewykonania planu. W takiej sytuacji z końcem miesiąca rzucano większą masę towarową do sklepów a przede wszystkim towary poszukiwane i tym samym ratowano plan. Tak robili towarzysze z PZGS i GS. Ale do czego to doprowadzało?

Wiemy dobrze, że zazwyczaj po 20 tym robotnik czy malarzowie chłop już w poważnym stopniu fundusze domowe wyczerpał i nie zawsze jest w posiadaniu odpowiedniej gotówki, aby w tym czasie nabywać towary wpływające do sklepów w zwiększonych ilościach. Korzysta z tego kulak i różnego rodzaju spekulanci oraz kombinatory. Jasne, że taka praca jest niewłaściwa i należy przez systematyczne analizowanie wykonawstwa planu i przez odpowiednie i równomierne rozprowadzenie towarów przez okres całego miesiąca ten stan zmienić na lepszy w interesie ludności pracującej.

Ważny drugi fakt. GS Manasterz zrzeka się wiaćer ocynkowanych tłumacząc to tym, że ma ich za dużo. W tym samym czasie w gm. Przeworsk Wiesz i Markowa występuje duże zapotrzebowanie ludności; na ten artykuł. W okresie letnim spotykaliśmy się z brakiem czarnej pasty do butów w niektórych częściach powiatu, a GS Trzyczka miała jej tak wiele, że była w stanie zaopatrzyć w pastę większą część powiatu. Bywają i tal. że na terenie miasta nie można było kupić żytełek do golenia, a równocześnie sklepy gminnych

spółdzielni były do prostu zawałone żytełkami i nikt ich na wsi nie kupował. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej.

Mocno jest jeszcze u nas zakorzenione kumoterstwo które do chwili obecnej nie jest dostatecznie zwalczane ani przez zarządy GS i PZGS i przez naszych członków partii czy bezpartyjny aktyw wiejski. W Kańczudze np. miejscowi kumotrzy wykupywali nawozy sztuczne, a następnie odsprzedawali chłopom z innych powiatów po wyższych cenach. Nie dziwnym jest więc fakt, że niektórzy pracownicy GS Kańczuga mała zawsze pieniądze na diaństwo. Poważna plaga są również tzw. manka co w rzeczywistości można nazwać zwyczajną kradzieżą mienia społecznego. Występują one jeszcze w poważnej ilości na terenie gm. Kańczuga, częściowo Manasterz i Trzyczka, a mniej w Gaci Kumoterstwo jak i mankom musimy wydać ostrą walkę. Ta sprawa wiąże się z działalnością komitetów członkowskich, które obecnie, gdy do skłenów wpływa coraz więcej towarów, należy uaktywnić, co da gwarancje, że towar nie pójdzie do kumotrów i spekulantów, ale trafi do rąk właścicieli, bezpośrednio do robotnika i chłopca pracującego.

Komitety członkowskie na wsi nie pracują kolegiatnie a w pojedynkę najczęściej zaś w ogóle nie pracują. Jedną z przyczyn nikłej działalności komitetów członkowskich jest fakt, że towarzysze pracujący w komitetach członkowskich uchwały rządu z dnia 3 stycznia zrozumieją w ten sposób, że już nie potrzeba żadnych komitetów członkowskich, nie rozumieją, że właśnie w tym momencie ich aktywność winna była wzrastać.

Stąd też wynika konieczność, aby zarządy GS zajęły się szkoleniem komitetów członkowskich, a organizacje partyjne winny dać konkretne zadanie każdemu członkowi partii, członkowi komitetu, kontrolować jego pracę, zadac składania sprawozdań jak również systematycznie żądać sprawozdań od komitetów członkowskich.

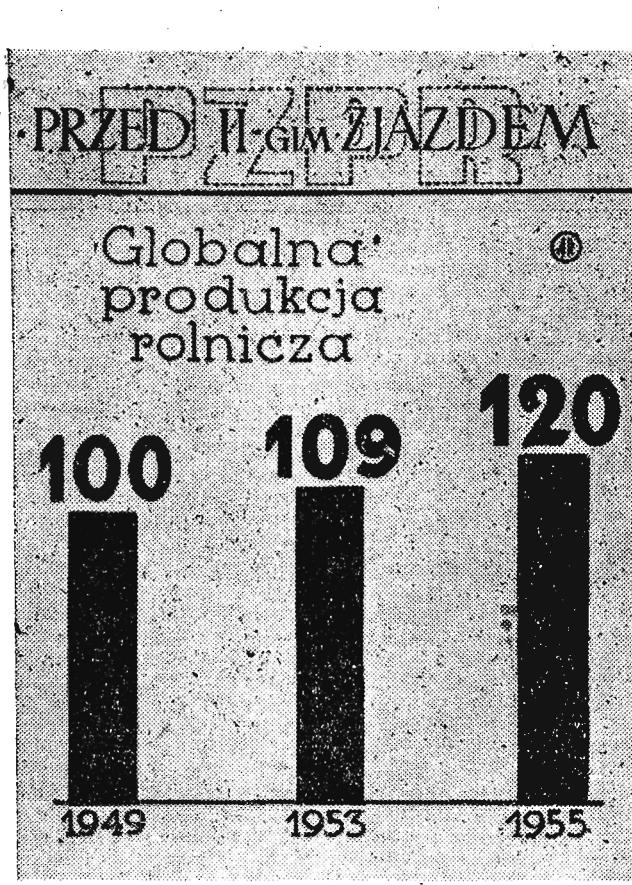
Ważną przyczyną słabej pracy naszych placówek handlowych jest również słaba działalność organizacji partyjnych w GS Trzyczka nie ma prawie wcale działalności partyjnej, nie widać tam w żadnym wypadku kierowniczej roli partii. Należy przedstawić sprawę w GS Kańczuga, gdzie niektórzy towarzysze jak Lewanowski zamiast dać przykład

i świecić przykładem, to postępują odwrotnie, a nawet przychodzą do pracy pijani. Organizacja partyjna patrzy pobłażliwie na tych towarzyszy, pozwala im chuliżganic i deprawować całą załogę. Partia słabo rośnie w spółdzielczości, a jeśli rośnie to bardzo powoli i w niewłaściwym kierunku. Przewija się różnych ludzi, często mało wartościowych, a zapomina się o tych których należałoby przyjąć jak najwcześniej do partii tj. sklepowych gdyż ci są najbardziej wysunięci na naszych placówkach, stykają się bezpośrednio z ludnością, konsumentem.

Komitety gminne jak i Komitet Powiatowy PZPR w Przeworsku winny odczuć większą opieką organizacje partyjne w gminnych spółdzielniach i podnieść ich prace na wyższy poziom. Trzeba dopilnować, aby szkolenie partyjne odbywało się tam systematycznie i wszyscy członkowie partii brali w nim udział. Organizacje partyjne mają pierwsze stanoć do walki z chuliżganstwem, z mankami, mają czuwać, aby plany były wykonywane rytmicznie. Pomoga zarządom zwalczać biurokratów, kumoterstwo, postarają się zwrócić uwagę na wzrost partii, wprowadzając w jej szeregi najlepszych, najbardziej ofiarnych i uczciwych sklepowych i innych pracowników, a tych członków partii, którzy w toż kradzia mienie społeczne, należy z partii wyrzucić, jak również każdego pracownika popełniającego nadużycia takie czy inne niegodne pracownika handlu uspołecznionego, należy z pracy zwolnić. W trakcie ostatniej części wej obniżki cen, pracowników GS Trzyczka do pracy remanentowej ściągano przez miłicie, tak jakby ich obniżka w ogóle nie dotyczyła. Jest to dowodem, że w kadrach spółdzielczości samopomocowej mamy jeszcze różnych spekulantów i kombinatorów, których należy pedzić precz. PZGS-owi należy przypomnieć jeszcze raz, aby więcej wykazywał czujności, szkolil kadry tak po linii zawodowej, jak i politycznej, właściwie rozstawiał kadry, otaczał opieką i awansując uczciwych a pracowitych ludzi.

Wymieniłem kilka zasadniczych poważnych braków w pracy spółdzielczości samopomocowej. Ich szybkie usunięcie przyczyni się do lepszego zaopatrzenia wsi pracującej, do wykonania jednego z zadań naszej walki o wzrost stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi.

J. Nedza
I-szy Sekr. KP PZPR w Przeworsku



Produkcja rolnicza — to znaczy produkcja zbóż, roślin okopowych, roślin przemysłowych, bydła, trzody chlewnej itp. — jest o 9 proc. większa antżeli w roku 1949, w ostatnim roku planu 3-letniego. Ten wzrost produkcji rolnej dzięki lepszemu zagospodarowaniu ziemi niż przed wojną, dzięki zwiększeniu pólów z hektara, likwidacji odlogów i nieużytków, melioracjom, dzięki zwiększeniu liczby i produktywności zwierząt domowych. Nasza obecna produkcja rolna w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest o wiele wyższa niż przed wojną. Sukces

to nie miały tym bardziej, że produkcja rolnicza w przeliczeniu na 1 mieszkańca kraju w okresie międzywojennym, mimo o wiele mniejszych zniszczeń spowodowanych przez I wojnę światową, nie osiągnęła poziomu z roku 1913. Oczywiście — nie znaczący wzrost produkcji rolnej jest już dostateczny. Wraz z poprawą bytu ludności wiejskiej, wraz ze wzrostem zatrudnienia w mieście i ze wzrostem stopy życiowej klasy robotniczej, zapotrzebowanie społeczeństwa na artykuły żywnościowe wzrasta o wiele szybciej niż produkcja rolna. Poteż IX Plenum KC PZPR, w

przedłożonych tezach do dyskusji na II Zjazd partii wskazuje, że produkcja rolna musi wzrosnąć w ciągu najbliższych dwóch lat o 10 proc., a więc mniej więcej o tyle, co w ciągu minionych 4 lat.

Zadanie to jest w pełni realne i wykonalne. Państwo stworzyło poważne podłoże ekonomiczne, które przyczyni się do wzrostu produkcji rolnej i tak m. in. nie będą zwiększone wydatki obywateli na zakupienie niezależnie od zwiększenia wydajności z hektara, warunki kontraktacji upraw i zwierząt rzeźnych będą coraz korzystniejsze dla hodowcy. Państwo przeznacza dla wsi olbrzymie środki — zarówno jeśli chodzi o park maszynowy, jak i na wozy sztuczne, kredyty i inwestycje, kieruje na wsi wielki potok materiałów potrzebnych do produkcji rolnej i do konsumpcji, znać armię fachowców rolnych itp. Wykonanie przez wieś pracującą zadań postawionych przez Plenum wymaga od wszystkich rolników ogromnego wysiłku, twórczej inicjatywy. Szeżej niż dotychczas stosować trzeba nowoczesne metody uprawy, wykorzystywać pomoc POM-ów i GOM-ów, państwowej służby rolnej.

W oparciu o tę pomoc w każdym indywidualnym gospodarstwie rolnym, spółdzielni produkcyjnej i PGR winien nastąpić poważny wzrost pólów z hektara, wzrost liczby bydła, trzody chlewnej, owiec, drobiu itp. — oraz wzrost ich produktywności.

Osiągnięcie wzrostu produkcji rolnej o następne 10 proc. jest zadaniem ogólnonarodowym. Od jego wykonania zależy szybszy wzrost stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi, zależy dalszy rozwój naszej gospodarki.

Ukrócić „młynarskie” kombinacje

Na ogół ludziom się zdaje, że kierownik młyna, to taki sam człowiek jak i inni. I że choć ma prawo do kierowania pracą we młynie, to nie ma prawa do „naciągania” ludzi. Jednakże kierownik młyna w Brzeźnicy pow. debicki Stefan Piechota uważa inaczej. Że ma prawo i do tego i do tego. I do kierowania i do obdzierania. Ma do tego różne sposoby. Dwa z nich są szczytami perfidii.

Gdzieś w połowie listopada ob. Cisko z Kielkowa przywiózł kilka kwintali zboża do przemiału. Otrzymał kwit z wyszczególnieniem ilości kg, z pieczęcią, z podpisem itd. Czuli — wszystko w porządku. Po kilku dniach ob. Cisko przyjechał do młyna po mąkę. I co się okazuje? Że na kwicie w magazynie jest zapisane o 80 kg zboża mniej niż na kwicie ob. Cisko. Kto więc zrobił „szwindel”? Obydwa kwity poddano dokładnemu badaniu m. in. przez funkcjonariuszy MC i wszyscy stwierdzili zgodnie, że kwit ob. Cisko jest w porządku. Czyli, że kierownik chciał „zatachlować” 80 kg zboża. Przydałoby się przecież na wodkę. Ponieważ jednak sprawa się wykryła — Piechota — aby jej nie ukrócić — wziął ob. Cisko do magazynu, gdzie przy kieliszku doszli do zgody. Chłop — dla świętego spokoju — sprawę oszustwa nie skierował dalej.

Drugą metodą jest jeszcze bardziej wymyślna. Ofiarą jej omal nie padł ob. Cieśla z Zaborza. W tym samym czasie co i tamten — ob. Cieśla wziął pszenicę do młyna w Brzeźnicy. Zawiózł, zostawił... Po pewnym czasie przyjechał po mąkę. Piechota kładzie na wagę odważniki... tylko o pięćdziesiąt kg za mało. Gdy ob. Cieśla zwrócił mu uwagę, iż zdaje mu się, że to trochę za mało — kierownik z wielkopańsko-pogardliwym machnięciem ręki odpowiedział: — „Jak się wam nie podoba — nożecie mąkę wysypać i odebrać sobie zboże”. (Jakby to chłopci przyjeżdżali kilkanaście kilometrów po to, żeby im nie zalać). Zresztą ob. Cieśla nie był całkiem pewny, że otrzymał za mało. Kiedy jednak wyniósł worki na wóz — wredział już, że go „orznięto”. Wraz z kilku gospodarzami z tej samej wsi, przyjechał do sklepu gdzie zważył dokładnie mąkę, której naprawdę było o 50 kg za mało. Spisano więc na miejscu protokół z podpisami świadków, po czym, po kilku dniach ob. Cieśla udał się znowu do młyna. Wtedy „pan kierownik” poznał go od razu. (Wiedomo: na złodziejcu czapka gore). Wyłamał się omyłką i nacięciem, ale mąkę zaraz wydał, co do dekagrama. W tym wypadku — też — dla świętego spokoju — ob. Cieśla nie skierował sprawy dalej.

Jednakże to, że chłopci nie chcieli wyciągnąć odpowiedzialnych wniosków z oszustwa i nadużyć kierownika Piechoty, nie znaczy, że ich nie trzeba wyciągnąć. Trzeba, i to koniecznie. Bo wielu jest takich, których oszukano na kilka kg i ci nie mówili o tym nic, ale kierownik zebrał z tego nie małe ilości. Młyn państwowy służy mu jako parawan dla uprawiania wyżysku pracującego chłopstwa. I to musi się zlikwidować. Wrogów, spekulantów i oszustów trzeba demaskować i osadzać na właściwym dla nich miejscu.

Kompetentne władze a także Okręgowy Zarząd Młynów muszą zbadać sposoby i „metody” pracy kierownika młyna w Brzeźnicy. (Ciąg dalszy na str. 4)

ZMP — przodujący oddział młodzieży, wierny pomocnik partii

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy druk materiałów Wydziału Propagandy i Agitacji ZG ZMP do pogadanek na temat „ZMP — przodujący oddział młodzieży, wierny pomocnik partii”. Materiały te, które ukażą się w naszej gazecie w sześciu odcinkach, należy wykorzystywać do opracowania pogadanek na odbywające się otwarte zebrania kół ZMP i zebrania młodzieży, poświęcone omówieniu zadań przed II Zjazdem PZPR.

Ma ma zapewne takiego zankąta w naszym kraju, którego nie dotarłaby wieść o IX Plenum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które odbyło się w Warszawie w dniach 29 i 30 października 1953 r. Nie ma zapewne takiego człowieka, którego nie interesowałyby głęboko obrady i wskazania tego Plenum, który nie odczułby, jak bardzo mocno wiąże się one z jego własną osobą, z każdą dziedziną jego życia.

Każde z poprzednich plenarnych zebrań Komitetu Centralnego partii miało ogromne znaczenie dla całego narodu, każde wytyczało najsłuszniejszą drogę, walki o siłę i rozkwit Ojczyzny, o socjalizm.

To Plenum — IX Plenum,

ma jednak szczególne znaczenie. Po pierwsze poprzedza ono i przygotowuje II Zjazd partii, który rozpocznie się 16 stycznia 1954 r. w Warszawie. Będzie to wielkie, ważne wydarzenie w naszym kraju. Po drugie, IX Plenum szczególnie wszechstronnie i głęboko sięga w każdą dziedzinę naszego życia. Niesposób omówić tu całego bogactwa tych problemów, jakimi zajmowało się Plenum. Aby to bogactwo dostarczyć i zrozumieć aby umieć zrealizować nowe, wielkie zadania, które postawiła przed całym narodem partia, trzeba studiować materiały IX Plenum: referat towarzysza Bieruta i tezy przedzjazdowe. I to nie raz przestudiować, ale powracać do nich, wnikać w

nie, analizować je. Każdy z nas odnajdzie w tych materiałach sprawy takie, które go dotyczą najbliższymi, każdy z nas dostrzeże w nich bezpośrednie zadania dla siebie i dostrzeże najgłębszą troskę partii o szczęście każdego człowieka.

I

Jaki jest główny sens Plenum? Główny sens Plenum polega na tym, że wytycza ono i organizuje szeroką, rozwiniętą na całym froncie ofensywę o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących, to znaczy o to, by naród nasz mógł szybko żyć lepiej i dostatniej. Można by powiedzieć, że bojowe, porywające hasło postawione na IX Plenum

przez partię brzmi: w z m o c wysiłki, aby szybciej polepszać nasze życie, lepiej zaspokajać potrzeby mas pracujących.

Co należy czynić, aby to osiągnąć? Plenum wskazało, że trzeba przede wszystkim przyspieszyć tempo produkcji i zwiększyć wydajność tych gałęzi gospodarki narodowej, które produkują bezpośrednio potrzebne nam do podnoszenia dobrobytu przedmioty. Chodzi tu o rolnictwo, które wytwarza dla całego narodu chleb, mięso, mleko i inne artykuły żywnościowe oraz niektóre surowce dla przemysłu. Chodzi o przemysł produkujący przedmioty spożywcze, to znaczy takie przedmioty, które potrzebne są nam na codzień do naszego osobistego użytku jak materiały na ubranie i buty, jak meble, rowery i garnki, jak cukierki i konserwy.

Rolnictwo — a więc ta dziedzina gospodarki, która żywi cały kraj — rozwijało się w ciągu czterech lat planu sze-

ścieoletniego zbyt wolno w stosunku do szybkości, z jaką rozwijał się przemysł. Jasne, że w takiej sytuacji w niedostatecznym stopniu mogły być zaspokajane wciąg rosnące potrzeby ludzi pracy. Wiemy, że socjalistyczny przemysł oparty o nowoczesne maszyny, o wysoką organizację pracy, będący podstawą budownictwa socjalistycznego, musi rozwijać się szybciej od rolnictwa w którym przeważa obecnie drobna gospodarka, nie posiadająca tak wielkich możliwości rozwoju jak potężne, państwowe zakłady przemysłowe. Ale nawet kiedy to uwzględnimy, musimy stwierdzić, że rolnictwo rozwijało się zbyt wolno. Nie wykorzystywaliśmy tych wszystkich możliwości, które tkwią w drobnej gospodarce chłopskiej i w wielkich socjalistycznych gospodarstwach rolnych, możliwości, jakie stworzyła władza ludowa. W ciągu

ZMP — przodujący oddział młodzieży, wierny pomocnik partii

(Ciąg dalszy ze str. 3)

lat 1950—1953 produkcja przemysłowa wzrosła przeszło dwukrotnie, podczas kiedy produkcja rolna wzrosła zaledwie o jedną dziesiątą. Zrozumiałe więc, że produkcja rolnictwa pozostawała daleko w tyle za rozwojem całej gospodarki i nie była w stanie dostatecznie zaspokoić stale rosnących potrzeb ludności pracującej w miastach.

IX Plenum KC PZPR stawia przed rolnictwem zadanie podniesienia w ciągu dwu najbliższych lat produkcji o dziesięć procent. Dotąd wzrost produkcji rolnej w ciągu jednego roku na ogół nie przekraczał 2—3 procent w porównaniu z poprzednim rokiem. Zadanie osiągnięcia w ciągu 2 najbliższych lat wzrostu produkcji rolnej o 10 procent oznacza więc prawie dwukrotnie szybszy wzrost tej produkcji aniżeli dotąd. Nie jest to łatwe do osiągnięcia. Jest jednak możliwe i konieczne. Aby przyjąć rolnikom z pomocą w wykonaniu tych zadań państwo wydanie większej pomocy dla gospodarstw małorolnych i średniorolnych poważnie zwiększy inwestycje w rolnictwie, polepszy zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe, większą uwagę zwróci państwo na dobrą pracę POM-ów i GOM-ów, na umocnienie i rozwinięcie socjalistycznej gospodarki rolnej — PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych. Wzrost produkcji rolnej, prywatnej gospodarki rolnej poważnie przyczyni się do podniesienia wydajności rolnictwa. Jednak w pełni zlikwidować nadmierne pozostawanie w tyle rolnictwa za socjalistycznym przemysłem — można będzie dopiero wówczas, kiedy potężnie rozszerzy się i rozwinię socjalistyczna gospodarka na wsi, mająca faktyczną możliwość produkcji i rozwoju. Takich niestety nie osiągnie najlepiej pracujący indywidualny gospodarz.

Pomoc państwa nie rozwiązuje jednak jeszcze sprawy. Wtedy tylko osiągniemy zwycięstwo w walce o podniesienie wydajności rolnictwa, kiedy chłop pracujący zrozumieją, że w interesie ich, w interesie całego narodu leży podniesienie wydajności rolnictwa kiedy wszystkie swe siły skupią na tym, by swą gospodarkę uczynić nowoczesniejszą, wydajniejszą, by wydobyc z niej wszystkie ukryte możliwości osiągnięcia wyższego plonu.

Przemysł produkujący przed młoty spożywcze pozostał także w tyle za rosnącymi potrzebami ludności. Będziemy do zważać tak jak nam wskazało IX Plenum. Poważnie wzrosną inwestycje państwa na przemysł lekki i spożywczy. Będziemy walczyć o jak największą wydajność, o dobrą jakość produkowanych przedmiotów, o duży ich wybór. Nieraz słyszy się u nas szeptanie i gorzkie narzekania na brak wielu rzeczy domowego użytku: czajników, wiader, czy garnków, na mały wybór obuwia i brzydotę gotowych sukien, na krzywe kołnierzyki u koszul. Wypowiadamy walkę temu w imię zadowolenia, dobrobytu, lepszego zaspokojenia potrzeb człowieka pracy. Orogromnie musi wzrosnąć produkcja robotników i pracowników przemysłu produkującego artykuły masowego spożycia — o to, by produkować szybko, taniej i lepiej, troska robotników każdej gałęzi przemysłu, o to, by wykorzystywać wszelkie możliwości, wszelkie oszczędności materiału dla dodatkowej, ubocznej produkcji przedmiotów codziennego użytku.

Oto, czego głównie trzeba by uczynić nasze życie dostateczniejszym by szybciej usunąć z niego wiele trudności i braków. Czy jest to zadanie łatwe? Nie nie jest to łatwe zadanie. Podciągając te gałęzie gospodarki ani na chwilę nie wolno nam zaniedbać rozwoju przemysłu budowy ma-

szyn, hutnictwa, górnictwa, które choć na pozór nie związane bezpośrednio z codziennymi naszymi potrzebami — są podstawą siły rozwoju całej gospodarki, bez których nie może istnieć i rozwijać się ani rolnictwo, ani przemysł artykułów spożywczych. Bo po to, by ziemia dawała większy plon, trzeba mieć traktory i siewniki a na to by je mieć — trzeba stworzyć najpierw stalownie i fabryki maszyn rolniczych. Bo po to, by produkować garnki trzeba najpierw w wielkich fabrykach produkować aluminium lub blachę.

Tak więc podnosząc produkcję towarów masowego spożycia nie wolno nam zaniedbywać przemysłu ciężkiego. Zadanie niełatwe, tym bardziej niełatwe, że są przecież jeszcze u nas wrogowie, którzy będą usilowo odciągać chłopów pracujących od wzmożonego wysiłku, będą usilowali plotką, sahotałem przeskądzać we właściwym zaopatrzeniu sklepów i kupującego.

Zadanie niełatwe, ale jest przecież w kraju naszym siła, która potrafi je wykonać. Siła ta są masy pracujące naszego narodu, zjednoczone we Frontie Narodowym, którego podstawą stanowi sojusz robotniczo-chłopski pod kierownictwem klasy robotniczej, pod przewodnictwem Partii Robotniczej. Siła ta potrafi znieść władzę obszarników i fabrykantów, wydzignąć kraje z ruin, uczynić go mocnym i zdrowym i potrafi również podnieść zacofane odcinki gospodarki, żeby życie stało się lepsze.

Partia postawiła cel: w ciągu dwóch najbliższych lat osiągnąć podwyższenie realnych płac pracowników i dochodów pracujących chłopów o około piętnaście procent poprzez to, że stopniowo będą obniżane ceny artykułów konsumpcyjnych, a jednocześnie rosnąć będą płace w oparciu o zwiększenie wydajności pracy, o wzrost produkcji gospodarki chłopskiej. Partia nasza postawiła cel: w 1955 roku osiągnąć wzrost budownictwa mieszkaniowego do stu sześćdziesięciu tysięcy izb rocznie, to znaczy budować o jedną piątą więcej niżeli w 1953 roku o przeszło trzecią część podnieść wysokość funduszy przeznaczonych na budowę szkół i teatrów, kin i szpitali, żłobków i domów wczasowych. Będą powstawać nowe hotele i parki, nowe biblioteki i świetlice.

Z pewnością znajdują się tacy, którzy powiedzą: „coż to znaczy — wzrost dochodów o piętnaście procent w ciągu dwóch lat... to nie tak znów: wiele...” I rzeczywiście — partia przagnęłaby, tak jak każdy z nas, by te dochody mogły być jeszcze poważnie wzrosnąć w tym czasie. Pewnym jest też, że nie każdy, kto potrzebuje mieszkania, dostanie je właśnie w ciągu tych dwóch lat... Nasza partia nie stawia przed narodem zadań niemożliwych do zrealizowania. W tej chwili stać nas na polepszenie stopni życiowej mas pracujących w tym właśnie, a nie wyższym stopniu. Tych piętnaście procent wzrostu dochodu, to cyfra dokładnie przemyślana i wyważona, niełatwa wcale do osiągnięcia, ale przy wysiłku całego narodu możliwa. Zadania w dziedzinie walki o polepszenie bytu mas, które partia wytyczyła na okres dwóch lat — to przecież dopiero początek. Każdy następny dzień, każdy następny rok po nich — będzie przynosił coraz wyższy poziom życia narodu.

Wczytaliśmy się w referat towarzysza Blerufa. Znaleźliśmy w nim troskliwą myśl partii o tych wsiach, którym brak dotąd świetlicy, o tych młodych małżeństwach, które nie mogą znaleźć dotąd mieszkania, o to, by materiały na bluzki dla dziewcząt były barwne i piękne, o to, by życie było piękniejsze i jaśniejsze.

(Ciąg dalszy w numerze następnym).

SYLWESTER WALIGÓRA

Wiejskie szkolenie partyjne — ważnym czynnikiem wykonania wskazań IX Plenum

W świetle zadań postawionych przez IX Plenum na szel partii ogromnie wzrasła znaczenie szkolenia partyjnego na wsi. Opieka instancji partyjnych nad szkoleniem, troska o jego stały rozwój jest szczególnie ważną dla podniesienia poziomu politycznego pracy organizacji partyjnych, dla wychowania członków partii i przegłosowania ich do nowych, odpowiedzialnych zadań.

Wiejskie kursy szkolenia partyjnego objęły szerzej, niż w roku ubiegłym, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y. Rozbudowana została choć jeszcze niedostatecznie, sieć kursów szkoleniowych w gromadach Związków wiejskich. Wzrosła również ogólna liczba uczestników szkolenia partyjnego. Wzrosł udział przodujących chłopów bezpartyjnych w szkoleniu. Np. w województwie rzeszowskim bezpartyjni stanowili 16 proc. uczestników szkolenia partyjnego, w powiecie Jarosławskim 20 proc., gorlickim 14 proc.

Szeroki udział bezpartyjnych świadczy, że coraz więcej przodujących chłopów zbliża się do partii. Stwarza to niewątpliwie poważne możliwości dalszej rozbudowy partii na wsi, likwidacji białych plam, powiększenia aktywności bezpartyjnego, gotowego do walki i wcielenia w życie wielkiego programu rozwoju rolnictwa, podniesienia stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi.

Fakty te, świadczące o stałym rozwoju szkolenia partyjnego na wsi, nie mogą jednak zadowalać instancji partyjnych. Winny one wzmocnić swoją troskę i opiekę nad szkoleniem.

Jak opiekę ta i troska winna się przejawiać?

O wynikach szkolenia decy-

duje wykładowca, jego poziom ideowo-polityczny, jego postawa moralno-polityczna. Dlatego też Instancje i organizacje partyjne winny zwrócić szczególną uwagę na stałą i systematyczną pracę z wykładowcami informować ich o zadaniach stojących przed organizacjami partyjnymi, zapraszać na narady aktywno wychowywać ich na działaczy partyjnych.

Doświadczenie uczy, że wykładowca osiąga dobre wyniki w szkoleniu, gdy stale podnosi poziom swej wiedzy politycznej i ideologicznej. Dla tego też sprawa organizacji partyjnej i instancji partyjnych jest kontrola pracy naukowej każdego wykładowcy, przestrzeganie zasady, że wykładowca który nie był obecny na seminarium lub na konsultacji, nie może prowadzić zajęć szkoleniowych. Z ceną inicjatywa w tym zakresie wystąpił sekretarz komitetów gminnych w pow. kętrzyńskim. Sprawdzają oni bowiem przed każdym seminarium dla wykładowców ich konspekty, zwracają uwagę na zagadnienia, które na ich terenie trzeba szerzej oświetlić przy omawianiu danego tematu. Interesują się również, jak wykładowcy z ich gmin przygotowania się do seminarium, jakie mają braki, w czym należy im pomóc.

Inicjatywę sekretarzy KG z kętrzyńskiego winni podjąć sekretarze w całym kraju, gdyż zachęca ona wykładowców do staranniejszego przygotowania się do seminarium. Z drugiej strony pozwala instancjom partyjnym bliżej poznać trudności i braki wykładowcy, pozwala

lepiej kierować szkoleniem, pozwala skutecznie nieść pomoc gromadzkim organizacjom partyjnym w ich walce o wykonanie odpowiedzialnych i trudnych zadań.

Jest to tym ważniejsze, że przeprowadzone ostatnio w całym kraju seminaria z wykładowcami wykazały słabe przygotowanie wielu wykładowców. Frekwencja na seminarium była w wielu powiatach niska. Świadczy to o tym, że instancje partyjne nie były dobrze znane ludzi, którym powierzono wychowanie swych członków, że za mało kontrolują pracę wykładowców, nie analizują ich osiągnięć, nie dostrzegają nieprzeobrażających w wypadkach koniecznych zmian wykładowców.

Najlepszym miernikiem pracy wykładowcy jest stały polityczny rozwój słuchaczy, ich coraz aktywniejszy udział w pracy partyjnej i zawodowej. Nie da się tego osiągnąć bez stałej walki o podniesienie wiedzy słuchaczy, bez stałego wzbogacania treści szkolenia, bez ścisłego wiązania jej z życiem.

Już w najbliższym czasie kursy szkoleniowe na wsi przystąpią do omawiania materiałów IX Plenum KC naszej partii. Chodzi o to, by zajęcia szkoleniowe pomogły słuchaczom lepiej i pełniej zrozumieć zarówno teoretyczne problemy sojuszu robotniczo-chłopskiego, jak i naukowo-wyciągać konkretne wnioski związane z życiem ich organizacji partyjnej, ich gromady, spółdzielni czy PGR-u.

Na szkoleniu partyjnym wyjaśniać więc będziemy słu-

chaczym istotne sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu władzy ludowej — i podstawowe założenia ekonomicznej podstawy tego sojuszu — spójny między miastem a wsią. Wykazywać że wzajemna pomoc klasy robotniczej dla wsi i pomoc wsi dla klasy robotniczej wymaga wykonywania planów w przemyśle i podniesienia produkcji rolnej przez wies. W czasie zajęć szkoleniowych trzeba wyjaśnić uczestnikom wszystkie niejasne dla nich, czy trudniejsze do zrozumienia problemy teoretyczne i praktyczne związane z realizacją wskazań IX Plenum. Weźmy choćby zagadnienie klasowego rozwarstwienia wsi. Na seminarium, jakie odbywały się w wielu powiatach, wykładowcy stwierdzali, że właśnie wokół tego problemu toczy się na zajęciach szeroka dyskusja ujawniająca, że wielu towarzyszy nie widzi dość jasno ani wroga klasowego ani sojusznika klasy robotniczej w konkretnych, życiowych faktach. Czy szkolenie, omawiające szeroko formy wyzysku kłackiego nie wzmocnił czujności wśród uczestników kursów partyjnych? I z drugiej strony — czy teoretyczne a jednocześnie oparte na znanych wszystkim słuchaczom przykładach omówienie układu klasowego danej wsi nie wzmocni wśród słuchaczy ostrości spojrzenia klasowego, umiędziobienia rozróżniania wroga i sojusznika? Szkolenie dać powinno słuchaczom pełne zrozumienie linii politycznej partii, winno uzbroić słuchaczy do walki na dwa fronty: przeciwko sekularnemu awanturnictwu w zakładaniu spółdzielczości produkcyjnej i oportunistycznemu pozostawianiu kulakowej pola dla umacniania swych wpływów na wsi.

Podobnie wszechstronnie omawiać powinniśmy na zajęciach szkoleniowych zagadnienia walki o podniesienie produkcji rolnej. Tak, aby wśród słuchaczy rosło i umacniało się przekonanie, że walka o podniesienie produkcji rolnej łączy się nierozdzielnie z walką o socjalistyczną przebudowę wsi.

Taki przebieg zajęć możliwy jest jednak jedynie w oparciu o ścisłą pomoc organizacji i instancji partyjnych kursów szkoleniowych. Wynika ze ścisłej więzi pracy kursu z całością prac partyjnej. Musi się stać sprawą ambicji każdej organizacji partyjnej, aby szkolenie właśnie tak przebiegało. Staje się tak, jeśli instancje partyjne od samego początku pracy kursów przejawiają będą wszechstronne zainteresowanie sprawami szkolenia. Komitety gminne i podstawowe organizacje partyjne zatrudnić się muszą o należyte warunki szkolenia, a więc zapewnić odpowiedni lokal wraz ze światłem i opalem, dostępne pomoce, jak tablice, mapy, broszury itp. Przede wszystkim jednak sprawa organizacji partyjnych jest polityczna opieka nad pracą kursów, ścisłe, silniejsze niż w roku ubiegłym wiązanie szkolenia z życiem organizacji partyjnej. Poprzez kontrolę zajęć, poprzez rozmowy z wykładowcą i ze słuchaczami przedstawicielami instancji i organizacji partyjnej zwracać będą słuchaczom kursów uwagę na aktualne zadania, dopomagać dojrzałej świadomości teoretycznej i praktycznej w świetle, w konkretnej pracy.

I dlatego w toku przygotowania do Zjazdu praca szkoleniowa nie może ani na chwilę osłabnąć. W szkoleniu partyjnym widzieć należy ważny i istotny warunek wykonania zadań postawionych przez naszą partię na VII i IX Plenum KC PZPR, zadań szerszego wzrostu produkcji rolnej i hodowalni, a tym samym szybszego wzrostu stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

Ujawniamy rezerwy

Warto wrócić do produkcji pustaków stropowych na terenie naszego województwa

Zapowiedź szybszego tempa rozwoju budownictwa mieszkaniowego w ostatnich dwu latach planu sześciolatniego stawia przed przemysłem ceramicznym zwiększone zadania, m. in. zadanie ujawniania i maksymalnego wykorzystania terenowych rezerw w zakresie produkcji materiałów budowlanych.

Nowoczesne budownictwo mieszkaniowe, w którym stosuje się stropy ogniotrwałe, wymaga — rzecz oczywista — zaspokojenia jego zapotrzebowania na pustaki stropowe. Warto tu przypomnieć, że przed wojną ze względu na niewielkie stosowanie pustaków, produkcja ich nie była należąca do rozwinięta. Stąd też nie było u nas zakładów przystosowanych do tej produkcji. Tymczasem na podstawie obserwacji w latach ubiegłych mogliśmy stwierdzić, że produkcja wyrobów ceramicznych nie mogła nadążyć za szybkoim rozwojem naszego budownictwa, a w szczególności brak nam było właśnie pustaków stropowych, co w swoich skutkach wpływało ujemnie na wykonawstwo naszych planów zarówno w budownictwie przemysłowym, jak i mieszkaniowym. Wprawdzie stosowanie stropów prefabrykowanych uniemożliwiało nas w dużej mierze od dostaw pustaków ceramicznych, niemniej jednak ze względu na znaczne zużycie cementu, stropy prefabrykowane nie były produkowane w wystarczającej ilości.

Dlatego też należałoby się zastanowić nad możliwościami uruchomienia produkcji pustaków stropowych na terenie naszego województwa, co z chwilą zrealizowania dalszych planów gwarantuje pełnego zaopatrzenia w nie budownictwa rzeszowskiego w skali wojewódzkiej. Wylanajają się tutaj takie oto pytania: czy istnieją na terenie województwa rzeszowskiego cegielnie, mogące produkować pustaki Ackermana, mające zastosowanie przy budowie stropów i czy znajduje się na naszym terenie odpowiedni surowiec? Zaczniemy od surowca. — Otóż trzeba powiedzieć, że posiadamy go przy wielu cegielniach, należy tylko przeanalizować dokładnie możliwości produkcyjne chociażby w takich cegielniach jak Dobrzechów, Gorlice czy Chmielów. Surowiec używany w tych cegielniach do produkcji dachówek ciągnionej nie różni się od surowca nadającego się do produkcji pustaków stropowych Ackermana. Wymagana plastyczność jest ta sama. A zatem wprost, że owe cegielnie, produkujące dachówki ciągnioną, mogą również produkować i pustaki — Ackermana, tym bardziej, że w Dobrzechowie i Chmielowie prowadzona była swego czasu produkcja tychże pustaków,

Dlatego więc, mimo wielkiego zapotrzebowania na pustaki stropowe przez budownictwo na terenie województwa rzeszowskiego nie produkuje się ich dotychczas? Zainteresowane przedsiębiorstwa odpowiedzą na pewno zgodnym chórem: „Brak surowca, zakład nieprzystosowany do produkcji tego asortymentu”. Otóż nie mają racji, bo jeżeli chodzi o surowiec — to tę sprawę pokrótce wyjaśniliśmy. Jeżeli zaś chodzi o możliwości techniczne to — istnieje — produkcja pustaków Ackermana następuje większe trudności niż cegła, czy dachówka i przy braku dostatecznej uwagi, powstaje dość znaczny procent złomu, co może niektóre zakłady narazić na ewentualne trudności z wykonaniem planu. Jeżeli jednak zważymy, że chodzi o rozwiązanie zagadnienia ogólnokrajowego, gdyż w całym kraju następują one trudności z produkcją pustaków, wtedy owe uprzedzenia co do takich czy innych przeszkód nie mają racji bytu.

Toteż, by w przyszłym roku zapobiec niedomaganiom, jakie występowały w roku bieżącym i latach ubiegłych, należałoby już teraz zastanowić się nad możliwościami wprowadzenia na nowo produkcji pustaków stropowych, przełamując oczywiście przede wszystkim niechęć poszczególnych zakładów do tej produkcji.

Być może, że częściowo przedstawienie zakładu na produkcję pustaków będzie połączone z pewnymi trudnościami natury technicznej (np. brak odpowiednich stelarzy), niemniej jednak według nas wielkie — jak już wspomnieliśmy — zapotrzebowanie budownictwa na pustaki stropowe dyktuje nam konieczność jak najszybszego uruchomienia tej produkcji. Warto przy tym dodać, że produkowane niegdyś przez cegielnię w Dobrzechowie pustaki Ackermana były gatunkowo lepsze niż pustaki dostarczane przez cegielnię spoza terenu woj. rzeszowskiego. Podobnie było z pustakami produkowanymi w Chmielowie.

Niezależnie od produkcji pustaków ceramicznych należałoby pomyśleć również o wprowadzeniu w naszych terenowych zakładach produkcji gruzo- i żużlo-betonowych pustaków, które na równi z pustakami ceramicznymi — znajdują zastosowanie w budownictwie mieszkaniowym naszego województwa. Pr��puszczam, że na ten temat wypowiedzą się również poszczególne zakłady, zainteresowane w proponowanej produkcji.

KAZIMIERZ KIRSZAK
ceramik.

**O czym
należy
pisać**



**KOESPONDENCJE
i CZYTELNICZY**



Na część II Zjazdu PZPR załogi fabryk, pracownicy instytucji, pracownicy POM-ów, PGR-ów, chłopcy ze spółdzielni produkcyjnych i wsi indywidualnych podjęli liczne zobowiązania.

Bardzo ważnym zagadnieniem jest ich wykonanie. Przeprowadzeniem kontroli, czy i jak są realizowane zobowiązania powinni zająć się nasi korespondenci.

Korespondenci z zakładów pracy powinni w materiałach nadsyłanych do redakcji odpowiedzieć nam na następujące pytania:

- 1) Czy do wykonania zobowiązań włączyła się cała załoga?
- 2) Czy jest stosowane współzawodnictwo? Jak działają czy brzydą przodują? Wymień nazwiska przodujących robotników.
- 3) Czy w związku z podjętym zobowiązaniem ujawniono nowe rezerwy — czy wszystkie maszyny i narzędzia pracują dla produkcji — jeżeli nie, to dlaczego?
- 4) Wymień w jakim procencie lub co z podjętych zobowiązań zostało już wykonane?
- 5) Wskazać na możliwości pogłębienia współzawodnictwa.

Opracowując materiały dla naszej gazety, korespondenci powinni napisać również w jakim stopniu interesują się realizacją zobowiązań organizacja partyjna i rada zakładowa. Nadmienić, czy realizacja zobowiązań jest stale kontrolowana i omawiana z załogą, czy też poza naradą zwołaną dla podjęcia zobowiązań nikt więcej tym zagadnieniem się nie interesuje.

Korespondenci zakładów powinni wskazywać także w swych notatkach dostrzegane przez siebie lub robotników możliwości produkcyjne zakładu i konieczność wprowadzenia usprawnień.

Jak wiadomo wiele cennych zobowiązań podjęto również w przedsiębiorstwach, instytucjach, organizacjach, POM-ach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i wsiach indywidualnych. Trzeba, ażeby korespondenci jak najszybciej napisali nam, jak podjęte tam zobowiązania na część II Zjazdu są realizowane. Co zostało już wykonane i kto w tej pracy przoduje.

Podobnie, jak przy analizie zobowiązań fabrycznych i tutaj trzeba wskazywać na możliwości rozwojowe instytucji i wpływ ich na podniesienie stopnia życiowej masy pracujących.

Opracowując korespondencje do gazety starajcie się pisać prosto i konkretnie. Podawajcie sprawdzone fakty i nazwiska. Nie ograniczajcie się wyłącznie do pokazania osiągnięć, ale mówcie także o zaniedbaniach i niedociągnięciach.

Pamiętajcie, że głównym naszym zadaniem jest zdecydowanie odsłaniać niedociągnięcia w pracy i obnażać braki, a trzeba czynić to w ten sposób, by mobilizować ludzi do usunięcia wszelkich niedociągnięć i trudności.

Towarzysze korespondenci winni pamiętać, że spośród wielu zobowiązań podjętych na terenie naszego województwa na część II Zjazdu, nie wszystkie są należycie realizowane. Zadaniem naszym będzie więc nie tylko przypominać o konieczności wykonania podjętych zobowiązań, ale też przez wskazywanie niedociągnięć i braków przyspieszyć ich realizację.

Nie zwlekajmy więc z wykonaniem tego naszego obowiązku!

Źle, gdy się nie widzi — gorzej, gdy się nie chce widzieć

Niedobrze jest, gdy organizacja partyjna i organizacja związkowa poza sprawą planu nie poświęcają swej uwagi żadnym innym problemom nurtującym zakład pracy. Jeszcze gorzej, gdy tak, jak w II Zespole SKN organizacje te, nawet w ramach tego jednego problemu — wykonawstwa planu zawężają swe zadania wyłącznie do tzw. „czystej mobilizacji”, bez jakiegokolwiek troski o zapewnienie robotnikom niezbędnych do tego warunków.

Okazuje się bowiem wtedy, że wbrew rozgłoszonym nawołaniom zakładowych „działaczy” — robotnicy, wykonując swe zadania produkcyjne — niemal w każdym kątzie zakładu czają się sprawki i stosy nieczki w znacznym stopniu ograniczające skuteczność tych wezwań.

Oto np. nikt z członków SKN-owskich władz organizacyjnych nie reaguje na zjawisko tworzenia się przerostów w administracji wynikających z ucieczki pracowników produkcyjnych od warsztatów do ciepłego biura. Takie personalne przesunięcia (odbywające się zwykle za poparciem wpływowego kuma czy swata), są dla niektórych bardzo korzystne i wygodne (zawsze to biuro) i dobrze płatne, według średniego wykonania normy przez warsztat, z którego dany pracownik pochodzi.

Ze się to odbywa nie tylko ze szkodą dla produkcji, ale również i dla pozostałej części załogi ślusarni (gdź jej to przede wszystkim dotyczy) — o tym niestety organizacja partyjna zapomina.

Podobnie zresztą, jak nie pamięta o tym, że podstawowym warunkiem wykonania przez warsztat jego planów jest należyte wyposażenie go w niezbędne narzędzia. Tymczasem w ślusarni brakuje nawet takich urządzeń, których nabycie nie następuje żadnych trudności. Mało tego — które niejednokrotnie (jak np. silniki do ścierniówek), leżą w magazynach, chociaż niszczące w ruch mogłyby oddać warsztatowi nieocenione usługi.

A przykłady są jaskrawe. Wystarczy wymienić chociażby brak suwmiarki, który na razil na godzinny postój jedną obrabiarkę, lub brak zapasowego urządzenia do szybu Rotar 100 wobec czego szyb ten w czasie awarii próżnował z całą załogą tak długo, aż nowa część wymienna została wykonana w warsztacie. Charakterystyczne jest ponadto, że jeden z członków załogi skarżąc się na wymienione braki pracownikowi oddziału tero-

wego PGPN w Sanoku (któremu podlegają warsztaty), spotkał się z odpowiedzią, że „z tej baletnicy i spółnica przeszkadza”. Charakterystyczne o tyle, że niestety nikt się na seilio nie stara o to, aby podnieść umiejętności „baletnic” z II Zespołu SKN.

Jest tu wprowadzie kurs wielobranżowy, prowadzony wyłrwale przez inż. Teichmana, ale pozabawiony jakiegokolwiek pomocy zarówno ze strony kierownictwa zespołu, jak i organizacji partyjnej. Jak więc z tego wynika, hasło podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników spadło tu do roli frazesu skwitowanego dla świętego spokoju „jakimś tam szkoleniem”, o którego przebieg i rezultaty nikt się nie troszczy.

Równie mało interesują się

organizacje partyjna i związkowa II Zespołu SKN rozwojem współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Sprokurowano wprawdzie gablotki z fotografiami produkujących członków załogi, ale wymownie zapomniane przy tym o zaopatrzeniu ich w podpisy mówiące o procentach wykonywanej normy...

A właściwa gospodarka ludźmi, uruchomienie rezerw tkwiących w maszynach, rozwój współzawodnictwa — to są przecież sprawy bezpośrednio związane z produkcją. Jeśli o nie uchodzą uwagi organizacji partyjnej przy II Zespole SKN to coż mówić o takich ubocznych „błahostkach” jak świetlica, biblioteka, klub sportowy i in.? Wprawdzie w związku z tym, że świetlicy wciąż nie ma, książki przynależne do niej istniejącej biblioteki niszczą się na szafie, a członkowie KS „Górnik” trudnią się chuligaństwem — korespondenci mają wiele do powiedzenia, ale ich krytyka zamiast oczekiwanych skutków, spotyka się z zupełnie nieoczekiwaną obietnicą: „możecie sobie pisać — my was pomału uspokoiemy A jak? — Przekonacie się na własnej skórze”.

Kazimierz Bodzko koresp.

Zły przykład

W pomieszczeniu przeznaczonym dla stróża nocnego — brak pieca i opału; apteczka wisząca pusta; kilkunastu robotników od marca bezskutecznie czeka na przydział ubrań i butów roboczych...

A wszystko świadczy o tym, że troska Rejonowego Zarządu Młynów Gospodarczych w Rzeszowie o pracowników podległego mu miyna w Wyżnym wcale nie zasługuje na to, aby ją stawiać za przykład innym.

Józef Kciuk koresp.

Czym obowiązkiem jest tępienie plagi karciarstwa?

— Płacę dwa złote, pokaż co masz!

— Za dwa nie zobaczysz, bo mnie to kosztuje cztery.

— Dam osiem... i zabieram na trzy króle.

— Ale ci idzie!

Poprzez harmider czyniony przez licznych kibiców i trzask „fachowo” rzucanych kart przedzierają się głosy konduktora: „proszę bilety do kontroli!” Konduktor też się przedarł przez „klub” hazardzistów i poszedł dalej.

Została tylko kobieta z niemowlęciem na ręku, której nieśmiały uwag, że wraca ze szpitala po porodzie nikt w ogólnie wrzawie nie słyszał. Do piero, gdy zesłabnąwszy wsparła się łokciem o ramię jednego z grających, niechętnie ustąpiło jej trochę miejsca. Oczwiciście bez szkody dla karciarskiego stołu, który w tym wypadku stanowiła ławka przy

działu kolejowego, przeznaczona dla sześciu osób, a zajmowana przez dwie osoby i 24 karty.

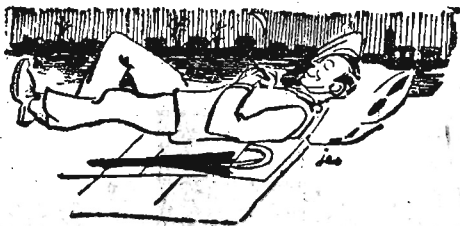
Inni nadal stali i patrzyli ponuro.

I tym różnił się właśnie od wspomnianego już konduktora, który postać, popatrzył z pobłażliwym zainteresowaniem i poszedł dalej.

Ten konduktor pełnił rzekomo swój obowiązek, ale czy spełnił go do końca?... I czy w ogóle spełniał swój obowiązek władze kolejowe, które nie wydając żadnych w tej materii zarządzeń, zamiast zwalczać — ułatwiała szerzenie się w podciągach wstrętnej plagi karciarstwa, ze szkodą dla pozostałej części podróżnych, a zwłaszcza demoralizującą się w ten sposób młodzież.

Stanisław Dawidziak koresp.

Bezsenność harmonogram



Pracownik zatrudniony w nocy, o ile nie jest mieszkańcem gromady Skopanie (pow. Tarnobrzeg), ma prawo wypoczynku po odbyciu służby.

O ile jednak jest mieszkańcem wspomnianej gromady, wtedy prawa do wypoczynku nie posiada. Ma natomiast obowiązek pełnienia tzw. wart nocnych na równi z wszystkimi obywatelami.

Rzecz oczywista, że początkowo i w gromadzie Skopanie było trochę trudności z ustaleniem terminu nocnych dyżurów dla owych, pracujących na nocnej zmianie członków załogi skopańskiej stacji. Ale od czegoś jest w gromadzie sołtys, człowiek z urzędu powołany do rozstrzygnięcia wszelkich gromadzkich spraw?

Tenże to człowiek, ob. Paweł Brożyna opracował zażem dla wartowników harmonogram, według którego na pracowników służby ruchu PKP nocne dyżury wypadają, rzecz jasna, wtedy, gdy nie wypadają na nich nocna służba na stacji.

Tym sposobem był niejako i wilk syty i owca cała. Tym kierownictwo stacji nie miało pretensji i ob. sołtys był zadowolony.

Żać co do stanu psychicznego i fizycznego wzięcnie niewyspanych pracowników stacji — to tym nadal nikt się nie interesuje. Sołtys powi-

da, że to nie jego sprawa, że „wszyscy muszą”, a Prez. PRN w Tarnobrzegu, do którego skierowano w tej sprawie zbiorową interpelację, brakiem odpowiedzi dało do zrozumienia, że uprawnienia sołtysa do wydawania decyzji są w tej dziedzinie nieograniczone.

Czego nie można niestety powiedzieć o uprawnionym i uprawniających.

Wg. koresp. M. Liśa, K i M. Brożyna, K. Kidy i w. in. — mn

Robotnicy drugiej zmiany pracujący na wydziale mechanicznym Huty Stalowa Wola już o godz. 22.30 opuszczają swe stanowiska robocze i do końca zmiany, (tj. do godz. 23) czekają w długiej kolejce pod zegarem, aby jak najszybciej zamarkować swe karty.



— Po co ci ludzie tam sterczą?
— To bumelanci... Czekają, aż wybiję ich godzinna...
Wg. koresp. St. Kielba — mn

W krakowskiej gwarze

Nie ulega kwestii, że idziemy z postępem. Nawet takie Niwiska (pow. Kolbuszowa) czynią to konsekwentnie, chociaż w nieco swoisty sposób.

Postęp widać tu jednak wyraźnie: i w dziedzinie służby zdrowia — na przykładzie dyplomowanej położnej, o jakiej się tu dawniej nikomu nie śniło — i w innych dziedzinach życia. Postępek — zwłaszcza zastępcy przewodniczącego Prez. GRN — ob. Korby — również.

Chociażby na przykładzie gabinetu przyjeżdżającej owej położnej, przekształconego swego czasu w nader popularną w pewnych kolach (a jakże... i sam przewodniczący!) gminną knajpę.

stronnym zastosowaniu — m. in. do celów pośrednio konsumcyjnych — naczyni i pozostałych części wyposażenia biurowego gabinetu.

Natomiast przyjmowanie pacjentek odbywa się w mieszkaniu, przy nieodpowiednim udziale (1 izba!) rodziny położnej.

Dodawszy do powyższego, że zażalenie tej ostatniej złożone w Prezydium PRN w Kolbuszowej w lipcu br. do dziś pozostaje bez odpowiedzi, w krakowskiej gwarze śmiało można by powyższą sytuację określić „wstawianiem korby”.

Wg. koresp. J. Pistora — mn

Śladem naszej krytyki

W załatwieniu naszej notatki pt. „Kłopotliwy prezent” zamieszczonej w numerze 260 — Ministerstwo Przemysłu Maszynowego Centralny Zarząd Zbytu prz. znałe słuszność krytyki: wyjaśniła, że przyczyną braku sznurów do grzejników elektrycznych były przede wszystkim trudności surowcowe.

Równocześnie MPM informuje, że w planach na rok 1954 przewidziana została produkcja sznurów przetaczonych i luz w I kwartale 1954 r. należy się spodziewać znacznej poprawy w zaopatrzeniu.

W związku z notatką „Pytania i odpowiedzi” (nr. N. Rz. 256) — krytykującą zły stosunek do pracy bibliotekarskiej w Kępsie dale-

szkańskim (pow. Tarnobrzeg) — Prezydium PRN w Tarnobrzegu, zawiadomienia o powołaniu na stanowisko przewodniczącego kom. ZMP w Kępsie Zaleszańskim — Stanisława Krasonia.

W obecnej chwili bibliotekarki miesi się w świetlicy gromadkiej i czynna jest w czwartki w niedziele w godzinach popołudniowych.

W związku z notatką „Lekceważą swoje obowiązki” — dotyczącą nieodpowiedniego zachowania się konduktorki w autobusie nr. 332 — Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Rzeszowie zawiadomiono, że konduktorka tej linii została ostrzeżona.

(Pa)

SESJA WOJEWODZKIEJ RADY NARODOWEJ

W dniu 14 grudnia br. o godz. 10-tej w sali Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej w Rzeszowie przy ul. Tkaczowa odbyła się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, z ustępującym porządkiem obrad: przyjęcie porządku obrad; odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniej sesji; oraz złożenie sprawozdania z wykonania uchwał; ocena pracy rad narodowych w zaspokajaniu potrzeb ludności na działach służby zdrowia oraz koreferat komisji zdrowia; dyskusja; podział terytorialny pow. Rzeszów Łańcut, Dębica i Gorlice; wolne wnioski i zapytania. Przewidywane w Rzeszowie zaprasza społeczeństwo województwa rzeszowskiego do wzięcia udziału w rocznicowym uroczystym w programie sesji oraz zaplanowania głosu w dyskusji, gdyż złożone na sesji wnioski przyczynią się niewątpliwie do usprawnienia działalności służby zdrowia na terenie naszego województwa.

Zasłużyli na miano przodujących

Przyjechali do Rzeszowa przodownicy księgarń, magazyńców i kolporterzy całego województwa. Był im udział w uroczystości wręczenia sztandaru Przechodni Ekspozytury „Domu Książki”.

szowie! Ale wytycz...a praca zapał z jakim przystąpił do pracy po I Krajowym Zjeździe wprowadzając nowe formy, a przede wszystkim współzawodnictwo pracy, które objęło 90 proc. zatrudnionych pracowników Jaly rezultaty.

zawodnictwo pracy, które objęło 90 proc. zatrudnionych pracowników Jaly rezultaty.

Dziś dumni są pracownicy Ekspozytury Wojewódzkiej „Domu Książki” w Rzeszowie, że oni właśnie zdobyli pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej we współzawodnictwie ze 100 Ekspozytur uzyskując miano najlepszej w Polsce. Następnie uroczysty moment. Przedstawiciel Dyrekcji Naczelnej „Domu Książki” odłaje sztandar w ręce przodowników z Rzeszowa. Bierze go Ziegelhelm. Napływają listy życzeniowe od pracowników KW PZPR i KM PZPR. Dzień zę a — zetemówki wręczała cwiaty przodownikom pracy Składała życzenia zwycięskie załozde przedstawiciele WRN ORZZ i organizacje robotniczej. By osłagala nadal w swetel pracy sukcesy, by zdobyte go sztandar bratowego nie oddala pracownikom Innowo Ekspozytury. (bel)



nia Sztandaru Przechodni Ekspozytury „Domu Książki”.

Na zdjęciu: Uroczystość wręczenia sztandaru Przechodni Ekspozytury „Domu Książki” w Rzeszowie.

Obok pracowników Stalina grodzili Ekspozytury trzymających jeszcze w tej chwili Sztandar Przechodni stoją: L. Wolski — pracownica księgarń w Dębicy Leon Ziegler — kierownik księgarń w Jarosławiu odznaczony brązowymi Krzyżami Zasługi, oraz Janina Grzywacz, Ryszard Kłoc i Jan Kosiłowicz. W chwili wręczenia sztandar w ręce wręcał go ten pory Ekspozytury „Domu Książki”.



Na zdjęciu: Zelempowscy składowi serdeczne gratulacje przodownikom Ekspozytury, którzy otrzymali sztandar w swoje ręce.

RZESZÓW

Dziś nocny Apteka Społeczna nr 1 ul. 3 Maja. Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 36 tel. 10 34. Pogotowie Ratunkowe ul. Obronców Stalina 29 tel. 09. Straż Pożarna, ul. Mickiewicza 10 tel. 08.

TEATR

W klubie oficerskim (ul. Tkaczowa) Związek Teatrów Lalek wystawia sztukę w 5 aktach pt. „Cielow na lampeczka” — godz. 17 ta.

Muzeum

Muzeum Okręgowe w Rzeszowie: wystawa ilustrująca „Pochodzenie stoczni rzeszowskich” — czynna w godz. 9-15 tej.

Muzeum w Pańcucie: czynne od godz. 9-15 tej.

KINA

APOLLON (ul. Wł. Hilbera) — „Tajemnica linii kręweł” — (prod. NRD) — godz. 18, 20 i 20.

PRZODOWNIK (ul. Piłsudskiego) — „Nieszczęśliwy (prod. radziecki) — godz. 19 i 19.

Nielatwo przyszło zdobyć Krajowy Sztandar Przechodni pracownikom Wojew. Ekspozytury „Domu Książki” w Rzeszowie.

Va u'os

Spęczniały jasiiek

Udałem się po zakupy. Tak już plać targowy — pełno hanblarck w koszykach, workach, skrzynkach i paczkach pełno artykułów pochodzenia węgierskiego. Podchodzi więc do sprzedawcy i proszę o dwa kg fasoli „jaskółka”. — Co dwa kg? Mogę być. — Ale litry, bo my wag nie posiadamy — odparła handlarzka. — A więc proszę 2 litry i po zważeniu reszty zakupów wróciłem do domu, ustawiam łasolę z łobkoma na obłoc koluchni. Wieczorem po rozłożeniu dokładnego indospisu na cały miesiąc, udało mi się na sporzynek. Zasnalem szubimęczony całodzienna bieginię i nracę. O północy słyszę przez sen wotni: powiarzo się ono coraz cłościej. — Staru! Staru! — E spój spokojnie, nie za wracaj głowę — mrknąłem orze — wracając się na drugi bok — Wstaw ciem przedzi, bo straszny, świat świat! — dodała dugoćca żona. Przekreśliłem kontaki mułtąc, że 10

mniejszy Ale nie Za chwilę szmer powtarza się. Chciał- m rzucić się odwaga, ale straszny stawał mi dęba. Uspokoiłem żonę, ale nuno to do rana nie zasnąłem. — Straszilo nas parę dni. Wreszcie jednego dnia żona zwała wczesniej, zaczęła przy gotowywać oriad. Miała być łasolowa z zaciętką. Bierze łobek z „jaskółką”, a „jasiiek” zakropiony przez nieuczciwą handlarzkę wodę, aby spęczniał i przez to powiększył swoją objętość (nie na darmo sprzedaje się na litry) postanowiłem w ciemle przy piecu uścił kiełki, które szukają wycięcia z łobek, „szamoliły się przez całą noc i „straszyla”. — No, ale dostanie się — docięła mi porzytawna żona. Zamiast kuroweł jarzynę u skłanach spółdzielni, wto uszysz się do handlarzek. — Tym razem masz rację, dostalem się ale dostara się wkrótce handlarzka, jeżeli zamkniesz się nimi Państwowa Inspekcja Handlowa. (Traw)

Advertisement for 'DZIEWIATA Fala' (The Tenth Wave) by Renburg. It features a stylized logo and text describing the film's plot about a submarine mission during the war.

szła Ale Szabarszyn uśmiechnął się Bill pomyślał: to doświadczenie zwiadowca Szabarszyn powiedział: — Pan wie również dobrze, jak ja kto się szkuje do na paści Amerykańskie bazy wojenne znajdują się w Nowej i Turcji. Kraj te leży bardzo daleko od Stanów Zjednoczonych ale graniczą ze Związkiem Radzieckim. Wzięcie ich uwalnia pan za oznakę naszych pokojowych zamiarów głybyśmy urządzili nasze bazy wojenne w Katalunji albo w Meksyku. Pan oczywiście, wie, żeżmy niejednokrotnie proponowali redukcję sil zbrojnych i zakaz używania bomb atomowej. Nie nasza wina, że te propozycje zostały odrzucone. Armia radziecka troszczy się o naszą obronę państwa... Coster przerwał mu: — Wily, że pan zna się na rzeczy... Może pan nam powie o tym jak się przesuwa wasza armia na północ i w ogóle o tym co pan nazwa waszą truską o „obronę państwa”... W sali rozległ się gwar zebrani zrozumieli, że korespondent „Transonu” chce zwrócić konferencję prasową. Szabarszyn jedynakże zachował spokój. — Oczywiście jestem teraz naprawdę zajęty wielkimi pracami obronnymi sadzimy lasy aby ich ściana obroniła nas nie przed Amerykanami, lecz przed szubhylem Mólthym panu opowiedzieć nie o przesuwaniu się Armii Radzieckiej na północ nie ale o przesuwaniu się radzieckiej pszenicy pomidorów, winogron i wielu innych roślin na północ. Przesunęły się one na tysiące kilometrów. Moja specjalność, to agrobiologia. Alamy także i wojennych specjalistów leżeli sfery rządzące Ameryki lekceważące interesy swolego narodu przejdą od nie rozważnych słów do nierozważnego działania i napadną na Związek Radziecki będą zmuszone zapoznać się z osiągnięciami naszych wojennych specjalistów. Coster uprzejmie podziękował Szabarszynowi. (CAn)

Płyną dalsze meldunki o podejmowanych zobowiązaniach na cześć II Zjazdu PZPR

W dalszym ciągu napływają liczne meldunki z zakładów pracy z terenu naszego województwa o podjętych zobowiązaniach dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

I tak: pracownicy Biura Wojewódzkiego CHPD w Rzeszowie zobowiązali się przez wprowadzenie oszczędnej gospodarki zwiększyć zysk ponadplanowy o 10 proc. co da w sumie 25 tys. zł oszczędności, wykonać plan IV kwartału na dwadzieści dni przed terminem wzmoczyć dajność swej pracy przez bardziej terminowe wykonywanie swych obowiązków. Oprócz tych zobowiązań zobowiązali się pracownicy CHPD oraz poszczególne działy i sekcje podjąć szereg zobowiązań indywidualnych. Również pracownicy sklepu PCHP w Przemysku i Krośnie noszą w ślad swych rzeszowskich kolegów podejmując liczne zobowiązania tak zbiorowe jak i indywidualne.

umentów przez wnikliwą analizę rynku i wprowadzenie w życie hasła „Ja nie sprzedam braku”. „Mój dział świadczy o mnie”. Pracownicy CHPS podjęli także dużą ilość zobowiązań indywidualnych.

Młodzież szkół średnich naszego miasta za przykładem zaśladow pracy również podjęła obowiązków, aby czynnym udziałem w II Zjeździe PZPR. Uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowej i Elektrycznej w Rzeszowie zobowiązali się między innymi do: wypracowania dodatkowego przyrostu 12 strugarek 3150 uczniom godzin, i w warsztatach szkolnych 90 uczniom godzin oraz wykonać w godzinach pozalekcyjnych 120 godzinek do promocyjnych.

Dodatkowa produkcja przyniesie w sumie oszczędności na łączną sumę 5160 zł. Cenne zobowiązania podjęły również poszczególne klasy i grono nauczycielskie.

Wiele podobnych zobowiązań przedsięwzięła również młodzież Państwowego Liceum Pedagogicznego oraz Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Rzeszowie. (kos)

PTTK organizuje wycieczki do Warszawy, Krakowa i Nowej Huty

Zarząd Okręgu PTTK w Rzeszowie organizuje w bieżącym miesiącu wycieczki do Warszawy, Krakowa i Nowej Huty. Wycieczka do Warszawy obliczona jest na 2 dni, a jej ogólny koszt wynosi 150,50 zł i obejmuje ko-

szty za przejazd, nocleg, teatr i muzeum. Uczestnicy wycieczki zapoznają się z budową naszej socjalistycznej stolicy, zwiedzą dar ZSRR dla Polski — Pałac Kultury i Nauki, MDM z Placem Konstytucji, Muzeum Wojska Polskiego itp.

Śladem naszej krytyki

„MHD realizuje wnioski” — załalenia konsumentów Owled. WSK” — po tym tytułem ukazał się w nr 254 naszej gazety artykuł, na który Rzeszowski Spółdzielca Spożywczy przesyłając wyjaśnienie, komunikuje też pretensje wysunięte przez pracowników Owleda odnośnie do jakości pieczywa były słuszne. W związku z tym przypomniany na naradzie robotniczej i piekarzami — o obowiązku przedłożenia nakł nieparcia papierosów na biał produkcyjnel. W razie stwierdzenia wykroczeń w tym kierunku będą wyrażane surowe wnioski dyscyplinarne, aż do zwolnienia z pracy włącznie. Zastrzeżenia konsumentów w sprawie wielkości bułek, które są duże, drugi raz małe, oraz że ten sam gatunek chleba raz jest jasny, drugi raz ciemny — zwrócone są od jakości maki. Zaś brak zasadniczej wagi bu-

lek nie może mieć miejsca ze względu na zmechanizowane działanie ciasta. L. dywile bułki wykrywane z maki 72 proc., stwarzają pozory mniejszej wagi. Poproszona sprawa zniekształca nie pieczywa podczas dostawy wypływa z tego, że tak PSJ jak MHD nie posiadają, wydatków na wózki transportu przy stosowanego wyłącznie do przewożenia pieczywa. Wobec powyższych przyczyn ostrakowane sprawę wzmianki o kontroli technicznej, jak bardzo ważne i pilne zagadnienie. Kierownikom technicznym piekarni zaś zalecono ściśle przestrzeganie ustalonych procesów technologicznych. (16)

Zryw organizuje mistrzostwa szachowe i tenisa stołowego

Rada Okręgowa Zrzeszenia Sportowego Szkolnictwa Zawodowego „Zryw”, realizując jednolity kalendarz sportowy przeprowadziła w listopadzie w pierwszych dniach grudnia zawody tenisa stołowego i szachowe na szczeblu kół i rejonów. W dniach od 12-13 bm. odbędzie się mistrzostwa tenisa stołowego na szczeblu okręgu w których weźmie udział najlepiej zawodnicy wyłonieni w rozgrywkach rejonowych.

W dniach od 16-20 grudnia br. Rada Okręgowa „Zryw” przeprowadzi mistrzostwa okręgowe w szachach, w których również startować będą najlepsi z rejonów. Mistrzostwa te będą przeglądem rozwoju tych dyscyplin w kolekt Zrywu, oraz przeglądem możliwości założenia sekcji wczynnowych. W mistrzostwach tych wzięćna zostanie 10 osobowa drużyna reprezentacyjna, która weźmie udział w rozgrywkach na szczeblu centralnym. (kos.)

